

- ★ **ZAGINIONY W BUSZU**
- ★ **DZIATWA MARSZAŁKA**
- ★ **JAŚNIE PAN W OBORZE**
- ★ **VIDEO-HIT**

str. 4
str. 6
str. 10
str. 13

PL ISSN 0208-6840

KONTAKTY

42 (571)

20 PAŹDZIERNIKA 1994

CENA 2.500 ZŁ



ADOLF MUCHA. PLAKAT.

JOANNA
GOSPODARCZYK

Upadek Jana Chrzciciela

ALICJA
NIEDŹWIECKA

Kieszeń demokracji

Andrzej Gniazdowski z Porozumienia Centrum, wywołany z sesji MRN, zaskoczony, odpowiedział od razu: „Jesteśmy kątem w „Solidarności”, płacimy po polowie”.

Marian Sawicki, przewodniczący Oddziału „S” w Łomży wszystko dokładnie sprawdził, zajrzał do dokumentów i informował skrupulatnie.

Posel Ryszard Kraszewski, szef odłamu NSZZ „S” RI, nie robił żadnych tajemnic: etat sekretarki finansuje Rejonowe Biuro Pracy.

Zbigniew Kania z SdRP nie powstrzymał się od uwagi: – Pyta pani jak prokurator. Przewodniczący SdRP odesłał dziennikarza do bardziej kompetentnego w finansach pracownika.

Aleksander Staniszewski, przewodniczący „Solidarności” RI wspominał, że nawet na dar dla Papieża (ryngraf) złożyli się w trójkę: Hanna Gutkowska (już nieżyjąca), Tadeusz Krajewski i on. A dar wręczył... Minister Rolnictwa.

Niechętnie zgodził się na rozmowę przedstawiciel KPN.

cd. str. 8-9

cd. na str. 5

KONTAKTY

W następnym numerze
piszą m.in.: Maria Tocka o dylematach
wyborczych w Sulkach * Joanna
Gospodarczyk o "przymusowym"
kandydowaniu do Sejmu * Gabriela
Szczęsna o przypadkach komisarza
Adama Krawczyka z Zambrowa * Joanna
Radońska o zabudowie dawnej Łomży.
Ponadto: komisarz w łomżyńskiej
"Narwi", za co płacimy służbie zdrowia,
lista łomżyńskich videohitów, program TV
i TV Sat, krzyżówka, 100 tysięcy dla
sprzedawcy „Kontaktów”

PRZEWODNICZĄCY SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO wojewódzkiego wyraził ubolewanie, ponieważ wojewoda łomżyńskim został nie ten kandydat, który uzyskał największą ilość głosów od delegatów. Decyzję premiera Sejmiku jednak szanuje.

POD WOTUM NIEUFNOŚCI WOBEC DYREKTORA łomżyńskiego Oddziału WSP, Witolda Wincenciaka, podpisało się dwie trzecie studentów, a także znaczna część pracowników naukowych uczelni. Zarzuty dotyczą głównie braku działań dyrektora, by zapewnić studentom kontynuację nauki w innych ośrodkach kraju, braku demokracji wewnątrz uczelni, stylu pracy (ostatnie przypadki zwolnień pracowników) i niewłaściwej polityki finansowej (kupiono poloneza i nie używane od momentu zakupu komputery). Przedstawiciele samorządu studenckiego spotkali się z olsztyńskimi władzami uczelni, przekazując im postulat odwołania Witolda Wincenciaka z funkcji.

OTWARCIE GRANIC DLA EKSPORTU ZIEMNIAKÓW spowodowało taki skok cen u pośredników sprzedających kartofle na Wschód, że grozi to upadkiem łomżyńskiego PPS-u, który jest w stanie zapłacić zaledwie 28 tys. zł za kwintal. Jeden z pośredników oferował nawet kupno 500 tys. ton (produkcja całego województwa oceniana jest w tym roku na 1,1 miliona ton).

MIMO KŁOPOTÓW FINANSOWYCH NORMALNĄ DZIAŁALNOŚĆ udaje się prowadzić 16 gminnym ośrodkom kultury w województwie. W 10 gminach (m.in. Perlejewie, Kołakach Kościelnych, Rutkach, Kobylinie Borzymach) zanikła jakakolwiek działalność kulturalna, a w Andrzejewie, Przytułach i Kuleszach Kościelnych w ogóle nie ma żadnych placówek. Planowane jest powołanie gminnego ośrodka kultury w Zbójnej.

ZAMBROWSKA „BAWELNA” BĘDZIE PRZĘDŁA ukraińską bawełnę. Nadzedł już pierwszy transport z Chersonia.

KURS DLA PRZEDSIĘBIORCZYCH BEZROBOT-

NYCH, zamierzających utworzyć własne firmy, zorganizowany przez Agencję Inicjatyw Lokalnych, dobiega końca. AIL jest głównym ośrodkiem, wykorzystującym pieniądze z Funduszu Pracy nie na zasiłki, ale na kursy, dające bezrobotnym szansę na własną działalność.

DWA HEKTARY PRZELICZENIOWE będą upoważniać do pobierania zasiłku dla bezrobotnych. Biura pracy w województwie spodziewają się napływu rolników i członków ich rodzin, mających nawet kilka czy kilkanaście hektarów ziemi kiepskiej jakości.

SEMINARIUM O UDZIALE KATOLIKÓW W ŻYCIU PUBLICZNYM (przede wszystkim w związku z wyborami parlamentarnymi) zorganizowały w Łomży śródownska związane z Wyborczą Akcją Katolicką.

W ŁOMŻY, CIECHANOWCU, WYSOKIEM MAZOWIECKIEM I ZAMBROWIE POWSTAŁY, tworzone na wzór amerykański, Rejonowe Biura Rolnicze. Mają za zadanie prowadzenie poradnictwa rolnego i szukanie odbiorców płodów rolnych.

MELIORANCI Z PRZEDSIĘBIORSTW W ŁOMŻY I GRAJEWIE zaskoczeni zostali wstrzymaniem przez rząd dotacji. Wojewoda nie otrzymał nawet połowy przewidzianych na ten rok pieniędzy.

OGRÓDKI DZIAŁKOWE POWSTANĄ na 41 hektarach w okolicy Grobli Jednaczewskiej w Łomży.

„POZNAJEMY SWOJE ZDROWIE”, cykl wykładów pod tym tytułem potrwa jeszcze do 27 października w MGOK-u w Grajewie.

SPISY WYBORCÓW W ŁOMŻY MOŻNA SPRAWDZIĆ do 18 października w godz. 12.00-17.00 w budynku Urzędu Miejskiego, ul. Waltera 10a, tel. 36-45.

OGRZEWANIE OD CZWARTKU zapowiada dyrekcja łomżyńskiego WPEC-u. Przedsiębiorstwo zgromadziło pewien zapas węgla, kupując go taniej.

KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI w Łomży udostępniła kupującym samochody dane informujące, czy pojazd nie jest poszukiwany w kraju. Nie ma, niestety, da-

nych o samochodach poszukiwanych w innych państwach. Informacji udziela Sekcja Informatyki KWP, ul. Wojska Polskiego 9, tel. 52-71 wew. 191.

MNIEJ, NIŻ W UBIEGŁYM ROKU, było do tej pory pożarów w województwie. Strażacy mają już tylko tyle paliw do samochodów, ile zgromadzili go w zbiornikach i ani groza na dalsze zakupy.

„GRAJEWIANIE”, znany w województwie (i nie tylko, niedawno koncertowali na Łotwie) Zespół Pieśni i Tańca, zakończył działalność z powodu braku pieniędzy.

KLUB STUDENCKI „BEZ NAZWY” otwarty został w budynku WSP w Łomży. Oprócz normalnych zadań rozrywkowych Klub będzie także miejscem ekspozycji prac studentów wychowania plastycznego.

W ZWIĄZKU Z PUBLIKOWANĄ PRZEZ NAS LISTĄ ŁOMŻYNIĄKÓW, którzy zginęli walcząc w Armii generała Andersa, podajemy adres archiwum wojskowego w Anglii, gdzie można uzyskać wszelkie dane na temat przebiegu służby wojskowej mieszkańców Łomżyńskiego w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie: Ministry of Defence, Bourne Avenue Mayes, Middlesex, UB 31 RF, London, England.

PRZEPRASZAMY

W „Śpięciach” (Kontakty nr 36) ubraliśmy Ryszarda Bendera, kandydata WAK-u, w przynależność do Rady Konsultacyjnej gen. Jaruzelskiego. W wywiadzie udzielonym „Gazecie Współczesnej”, prof. Bender stwierdza, że nigdy nie był jej członkiem. Za błędną informację Zainteresowanego oraz Czytelników – przepraszamy.

ZNAKI CZASU

Po rocznych negocjacjach został podpisany układ o przyjaźni i dobrym sąsiedztwie między Polską a ZSRR: radzieckie jednostki bojowe opuszczają nasz kraj do końca przyszłego roku.

„Posłuchaliśmy Zachodu i zrobiliśmy za duży skok. Nie jestem zadowolony z tego, co się dzieje”, powiedział prezydent Lech Wałęsa na spotkaniu z sekretarzem handlu w rządzie USA.

W Warszawie rozpoczęły się rolnicze demonstracje: protestujący domagają się wprowadzenia niskiego oprocentowanych kredytów dla rolnictwa i umorzenia odsetek od kredytów już zaciągniętych.

Z osiemdziesięciu państwowych zakładów zbrojeniowych rząd planuje pozostawić tylko osiem.

O jedno miejsce senatorskie ubiega się sześciu kandydatów, o poselskie aż piętnastu.

Ewa Łętowska, Józef Glemp i Mikołaj Kozakiewicz według badań CBOS-u posiadają najwyższą społeczną aprobatę: Lech Wałęsa znajduje się na 7 pozycji.

Wydrukiwanie banknotu pięćdziesięciotowego, a także milionowego kosztuje 310 zł.

Przez NBP, Wójtowicz, przebiega, nadal pozostaje w areszcie; nie pomogło poręczenie księdza Henryka Jankowskiego z gdańskiej parafii św. Brygidy.

Walerian Pańko, prezes Najwyższej Izby Kontroli, zginął w wypadku samochodowym. Przyczyną bada Prokuratura Wojewódzka w Piotrkowie Trybunalskim.



KONTAKTY

Sklep
wilonie
stałym
można
tydzień
dają spo
- Tr
naszej p
szczęśli
dajemy
prezent
lina Sz
rownika
wilonie
i choć
nie wsp
skończy
dziś nie
nej pra
klientów
właśnie
Częścio
i oczeł
rozmaw
klientek
opowie
mach.
łam wr
wysza
koiniejs
klientów
z usług
długiej
i spor
kupują
dzień. I
nik od
nia, pr
żące in
czytam
w skle
coś dla
szyłsi
zamien
kazać
Pomoc
Może
szcze?
prasza
sklepu
towary

Cer
pamie
Po
autem
sami
chłop
Na
nagro

Pa
term
wyda

100.000 ZŁ DLA SPRZEDAWCY „KONTAKTÓW”

PREMIA DLA DZIECI

Sklep Zdzisława Uryna w pawilonie ABC w Łomży jest stałym punktem, w którym można nabyć „Kontakty”. Co tydzień miłe ekspedientki sprzedają spory stosik tygodnika.

Trudno ustalić, która z naszej piątki miała właśnie tę szczęśliwą rękę. Tygodnik sprzedajemy wszystkie i ja tylko reprezentuję koleżanki – mówi Halina Szymańska, zastępca kierownika sklepu. – W tym pawilonie pracuję już trzeci rok i choć wcześniej nie miałam nic wspólnego z handlem, bo skończyłam technikum rolnicze, dziś nie wyobrażam sobie innej pracy. Sklep ma stałych klientów, którzy z upodobaniem właśnie u nas robią zakupy. Częściowo znam ich życzenia i oczekiwania, lubię z nimi rozmawiać. Niedawno jedna z klientek rozplakała się, potem opowiedziała o swoich problemach. Wysłuchałam jej i miałam wrażenie, że po rozmowie wyszła ze sklepu jakby spokojniejsza. Do naszych stałych klientów należą też uczniowie z sąsiedniej szkoły. Na każdej długiej przerwie jest tu kolejka i sporo gwaru. A „Kontakty” kupują wszyscy: i starsi, i młodzież. Niektórzy wertują tygodnik od razu: zerkają na ogłoszenia, program telewizyjny, bieżące informacje, krzyżówkę. Ja czytam je w wolnych chwilach w sklepie. Zawsze znajdę tam coś dla siebie. Z premii ucieszyliśmy się i postanowiliśmy zamienić ją w słodczy i przekazać je wychowankom Domu Pomocy Społecznej w Łomży. Może kiedyś wygramy raz jeszcze? Dlatego serdecznie zapraszam wszystkich do naszego sklepu po „Kontakty” i inne towary.

TRZY PYTANIA DO...

senatora LECHA KOZIOLA

– Dlaczego nie kandyduje Pan ponownie do parlamentu?

– Zasadniczym powodem jest fakt, że żadne z ugrupowań politycznych z Łomży nie wystąpiło z taką propozycją. Prawdą jest również, że nie stworzyłem sobie bazy politycznej w województwie. Jestem członkiem klubu parlamentarnego „Solidarność Pracy”. Miałem propozycję startowania z jej listy. W momencie otrzymania propozycji byłem jednakże jedynym przedstawicielem tego ugrupowania w Łomżyńskim. Wcześniej nie dołożyłem starań, aby tu zaistniało, a bez zapewnionego szerszego poparcia mieszkańców tej ziemi czułbym się jak „zrzutek”, więc nie zdecydowałem się na ponowne kandydowanie. Być może nie mam zdolności do budowania układów politycznych.

Moim zadaniem była przede wszystkim praca w parlamencie. Spędzałem tam całe tygodnie. Wybrani byliśmy po to, by tworzyć nowe prawo. I z tego przede wszystkim będziemy rozliczani.

Bycie parlamentarzystą nie jest moim głównym celem w życiu. Posłem czy senatorem się bywa; zależy to od szczęścia i sprzyjających okoliczności.

W Polsce nie wytworzyła się klasa zawodowych parlamentarzystów. Praca w Sejmie wymaga umiejętności ogólnego myślenia, oderwania się od partykularnych interesów, poznania technik legislacyjnych, zdolności pozyskiwania poparcia dla swoich pomysłów. Wielu moich kolegów, którzy opanowali te umiejętności nie kandyduje w obecnych wyborach. Wśród nich jest znakomity ekonomista Cezary Józefiak i senator Jerzy Dietl.

– Jakie cechy powinien posiadać parlamentarzysta?

– Przede wszystkim nie może zaperzać się przy forsowaniu swoich koncepcji. Trzeba umieć korzystać z porad fachowców. Ważna jest umiejętność zgłaszania realnych projektów zgodnych z rzeczywistością budżetową. Parlamentarzysta powinien zarówno składać do swoich propozycji, jak i umieć ustępować. Trzeba być zasadniczym w sprawach najważniejszych. Ważne jest również szukanie kompromisu i pamiętanie nie tylko o swojej klasie i miejscu zamieszkania. Należy tworzyć prawa dla Polski.

– Jaki jest teraz najważniejszy program dla kraju?

– W tej chwili zasadniczym problemem jest decyzja, czy należy nadal trzymać się w ogólnych zarysach programu gospodarczego Balcerowicza, czy oderwać się od niego. Z pewnością, nie zapominając o jego zaletach, trzeba myśleć o zwalczaniu recesji i inflacji. W większym stopniu trzeba dbać o pracowników najemnych, którzy przeżywają największe stresy. Trzeba zapewnić bezpieczeństwo socjalne, rozwinąć program mieszkaniowy. Pomysł wykupienia mieszkań kwaterekowych i likwidacji podziału na mieszkania lokatorskie i spółdzielcze (za kwoty o wiele wyższe niż dwa lata temu) powoduje strach i zniechęcenie. Niepewna jest sytuacja mieszkańców domów prywatnych, którzy boją się, czy nie będą wyrzuceni z mieszkań. Programy zapewnienia bezpieczeństwa socjalnego przedstawiają w ogólnych zarysach m.in. mój klub parlamentarny „Solidarność Pracy”, partia Zbyszka Bujaka i frakcja Zofii Kuratowskiej z Unii Demokratycznej.

– Dziękuję za rozmowę.

POWIEDZIELI...

LECH WAŁĘSA: „Pracowałem przeciwko sobie dla pluralizmu i demokracji. Ja realizuję to, o czym inni mówią, choć zarzucają mi, że jestem dyktatorem. W ciężkim okresie wychodzenia z komunizmu musi być prezydent ponadpartyjny, tak jak jest jeden kapitan na statku, który pokonuje burzę.”

(w wywiadzie dla „Życia Warszawy”)

ANDRZEJ DRAWICZ: „Prowizoryczny Sejm, wykonawszy szereg pożytecznych prac, zakończy niedługo swą męczącą kadencję. Stanie się to w imię nowego prawdziwie demokratycznego polskiego ładu. Moje pytanie brzmi: czy nie byłoby właściwe, aby prezydent, w imię tego samego, również zakończył swój eksperymentalny pobyt w Belwederze? Stabilizacja nastąpiłaby wówczas na całej przestrzeni politycznej. (...) Efekty jakie są, każdy widzi. Na szczęście kandydat chciał po prostu dostąpić wywyższenia, bo gdyby miał program, byłoby pewnie o wiele gorzej.”

(w „Rzeczpospolitej”)

BRONISŁAW GERE-MEK: „Plon tej kadencji – ponad 200 uchwalonych ustaw, określenie kierunku rozwoju, głębokość zainicjowanych przemian – to bilans o znaczeniu historycznym. I sądzę, że dopiero historycy ocenią ogromne dzieło tego parlamentu takiego, jakim był: kontraktowego, działającego w niejasnej sytuacji politycznej, przy nieukształtowanych mechanizmach demokratycznych. Ja nie mam wątpliwości: ten Sejm uczynił wszystko, co mógł uczynić.”

(w wywiadzie dla „Polityki”)

★ KONKURS NA PAMIĘTNIK ★ KONKURS NA PAMIĘTNIK ★

„Chłopów i wsi wybory dla siebie i Polski w latach 1944 – 1992”

Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego i Polonijnego w Warszawie, redakcja tygodnika „Kontakty” ogłaszają konkurs na pamiętnik pod hasłem „Chłopów i wsi wybory dla siebie i dla Polski w latach 1944-1992”.

Pozostawiając autorom wspomnień całkowitą swobodę, cel konkursu możemy uokreślić jednym zdaniem: pragniemy uzyskać autentyczny portret własnego życia codziennego wsi polskiej. Nikt inny nie potrafi wykonać takiego portretu lepiej i wierniej niż sami chłopcy i mieszkańcy wsi, dlatego do konkursu zapraszamy rolników i gospodynie wiejskie, emerytów i młodzież wiejską, chłoporobotników i inteligencję żyjącą na wsi.

Nadesłane pamiętniki oceni Sąd Konkursowy pod przewodnictwem prof. Jana Szczepańskiego, który przyzna następujące nagrody:

I – 5 000 000 zł

II – 3 000 000 zł

III – 1 000 000 zł

oraz 20 wyróżnień po 500 000 zł każde.

Pamiętniki (w maszynopisie lub czytelnym rękopisie) należy nadsyłać na adres: „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7 w terminie do 30 kwietnia 1992 roku. Na życzenie autorów gwarantujemy dyskrecję i anonimowość. Najlepsze prace znajdują się w wydawnictwie książkowym; w całości lub fragmentach publikowane będą też w naszym tygodniku.

KONTAKTY



Kazimierz D. był doświadczonym rzemieślnikiem. Jako dekarz pracował 20 lat. Miał własny zakład blacharsko-dekarski. Jego przyrodni brat Antoni także. W Łomży pracy mniej niż chętnych. Bracia pomagali sobie wzajemnie. Gdy przetarg na jakąś większą pracę wygrał jeden z nich, drugi po prostu u niego robił.

Podobnie było latem. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego ogłosiło przetarg na krycie bloków nr 14 i 15 przy ulicy Kazańskiej. Ta robota przypadła Antoniemu, ale pracowali razem. Jak zwykle gonili ich czas i pieniądze.

Pracowali w trójkę: Kazimierz, Antoni i jego pracownik Marek. Przysięcną windę pod blokiem ustawił zakład. Rzemieślnicy podzielili się pracą. Antoni na dole załadowywał kosz windy. Kazimierz stał na dachu loggii czwartego piętra i kiedy winda zbliżała się do jego wysokości rozładowywał ją i materiały podawał Markowi. Obaj nie mieli kasków na głowie, nie byli też zabezpieczeni pasami i linami, choć dwa komplety leżały na dachu bloku. Loggia nie miała barierki. Winda była niesprawną; nie działała blokada i nie można było kocha z materiałami odwrócić w kierunku daszka loggii. W ten sposób za każdym razem między brzegiem loggii a windą powstawało 20 centymetrów przestrzeni. Ponadto umocowanie windy było niestabilne. Jednakże od dłuższego czasu pracowało z nią i z niej korzystało sześć brygad.

Tego dnia Antoni załadował windę kolejny raz: 6 rolek papy po 50-60 kilogramów każda, pojechało na czwarte piętro. Tak jak poprzednio Kazimierz sięgał po rolce i podawał ją Markowi na dach. Przy piątym zwoju spadł. Zmarł dwa tygodnie później. Miał 44 lata. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Krzysztof P. był „budowlanym” ponad dziesięć lat. Zdążył więc poznać wszystkie tajniki swojego fachu i nabrać pewności siebie. Zdobył też dyplom mistrza murarskiego.

W tym roku jego firma, Budowlano-Usługowa Spółdzielnia Pracy „Beton”, podjęła się remontu klubu „Bonar” w Łomży. Krzysztof był brygadziwą. Tego dnia razem z całą brygadą pracował przy montażu belek stropowych na pierwszym piętrze budynku klubu. Każdy zajęty był swoją pracą. W pewnym momencie Krzysztof chciał włączyć pilarkę do metalu. W czasie podłączania przewodu do gniazda siłowego został porażony prądem. Trzymając przewód w rękę i przyciskając go do piersi krzyczał przeraźliwie. Znajdujący się najbliżej niego kolega podbiegł i wyrwał mu przewód z rąk. Krzysztof osunął się na posadzkę. Zmarł tego samego dnia.

Leszek M. pracował latem przy rozbiórce budynku skupu



Zaginiony w buszu

MARIA TOCKA

mleka w Rajgrodzie. Najpierw przy pomocy dźwigu rozebrał z kolegami dach i zdjął belki stropowe. Następnie w trójkę wśród nich Leszek, wykuwali muru okna. Nagle oberwało się zadanie tarasu nad rampą. Ciężki blok przygniół Leszka i urwał mu prawą nogę powyżej kolana.

To tylko trzy tragiczne przypadki. Ich przyczyną było nieprzestrzeganie przepisów bezpieczeństwa oraz lekkomyślność pracodawców i pracowników. Tymi wypadkami zainteresowała się Prokuratura Wojewódzka w Łomży.

O wielu drobniejszych wypadkach nawet nie wie ani prokuratura, ani Państwowa Inspekcja Pracy. O śmiertelnym upadku na ulicy Kazańskiej prokuratura dowiedziała się przypadkowo i prawie dwa tygodnie po fakcie.

Wypadków jest zdecydowanie więcej, bo i zakładów jest więcej – twierdzi Jan Makaruk, naczelnik Państwowej Inspekcji Pracy Oddziału Wojewódzkiego w Łomży. – Często dowiadujemy się o nich przypadkowo. Nie zgłasza ich pracodawca i poszkodowany pracownik, który szczególnie teraz boi się utracić zajęcie.

Wrywkowe kontrole, prowadzone przez PIP i Cech Rzemiosł Różnych potwierdzają, że przestrzeganiem przepisów bhp prawie nikt się nie przejmuję. Kiedyś prywatni rzemieślnicy bali się, że niepomyślna kontrola spowoduje utratę koncesji, pociągnie za sobą duże koszty. Teraz, nie ujawniając się, nie mają takich obaw. A praca nawet w prowizorycznych warunkach wykonywana jest do czasu, gdy nie zdarzy się wypadek.

Po wypadku niesprawną windę na budowie przy ulicy Kazańskiej, zastąpiły dwa stabilne dźwigi.

Budowa klubu „Bonar” wstrzymana została z przyczyn finansowych. Ale po wypadku prezes Spółdzielni natychmiast zorganizował szkolenie pracowników.

Poprzednie szkolenie mieliśmy dwa lata temu – informuje Mieczysław Gierłowski, kierownik Cechu Rzemiosł Różnych w Łomży. – Po sezonie zorganizujemy spotkania branżowe, wtedy omówimy wszystkie wypadki, które miały miejsce i przypomnimy o przepisach bhp.

Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo pracy, szczególnie w prywatnych zakładach, to panuje tam busz. Cofamy się w XIX wiek – stwierdza Maria Ambroziak, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży.

Nikt już dziś nie zwraca uwagi na brak szafki czy ręcznika. To wspomnienia. Ale skoro nie ma osłony na pasach transmisyjnych, piłach tarczowych, kiedy zleca się pracę na wysokości bez wyposażenia w kask i zabezpieczenia pasami, to w tym buszu dziś lub jutro na pewno zginie człowiek.



KONTAKTY

W Łomżyńskim działa kilkanaście partii i organizacji politycznych. Mają swoje biura, etatowych pracowników, prowadzą kampanie wyborcze swoich kandydatów na posłów i senatorów. Gdzie urzędują? Skąd biorą pieniądze?

Oddział NSZZ „Solidarność” w Łomży jest w budynku Urzędu Wojewódzkiego. Na etacie jest przewodniczący – ok. 2,4 mln zł miesięcznie oraz sekretarka – 1,4 mln zł. Miesięczny czynsz – ok. 4 mln zł. Koszt istnienia biura – ok. 12 mln zł miesięcznie. W ramach oszczędności wyrejestrowali telex. W razie potrzeby UW używa swojego za odpłatnością.

Wszystkie koszty działania biura Oddziału pokrywa Region Mazowsze, informuje przewodniczący Marek Sawicki.

Kampanię wyborczą czterech kandydatów na posłów finansują Komisje Zakładowe NSZZ „S” oraz ich własne portfele. Ogólne materiały propagandowe otrzymali z Regionu Mazowsze. – Kampanię robimy skromną – mówi przewodniczący. – Wyliczono „na górze”, że potrzeba 50 mln na jednego kandydata. I to też byłoby skromnie. Tyle jednak mieć nie będziemy.

Biuo NSZZ „S” RI Ryszarda Kraszewskiego zajmuje jeden pokój w UW. Etatowo zatrudnia sekretarkę za 1,3 mln zł. Przewodniczący pełni swą funkcję społecznie. Sekretarka jest na etacie interwencyjnym, opłacanym przez Rejonowe Biuro Pracy. Utrzymanie biura (z czynszem, telefonem, kosztami korespondencji) kosztuje ok. pół miliona złotych. Pieniądze mają ze składek członków.

Z listy Porozumienia Ludowego kandyduje od nich jedna osoba.

– Na swoją kampanię kandydaci składali się po milionie. „Centrala” zapewnia plakaty, ulotki itp., a koszty spotkań ponoszą Zarządy Gminne – wyjaśnia Ryszard Kraszewski.

Rada Wojewódzka NSZZ „S” RI ma siedzibę w baraku, należącym do Urzędu Gminy Łomża. Dzięki uprzejmości gminy Rada nie płaci za tę gościnę. Nie ma żadnych etatowych pracowników. Przewodniczący, zastępca i sekretarz społecznie pełnią dyżury trzy razy w tygodniu. Za rozmowy telefoniczne i materiały biurowe płacą z własnych kieszeni. Właśnie nadszedł rachunek za telefon (ponad 60 tys.).

Związek ma swój sztandar. Ufundował go przewodniczący z zastępcą.

Kandydaci na posłów (trzy osoby) i na senatorów (dwie) startują z listy Porozumienia Ludowego. Kandydaci na posłów wpłacają 1 mln, a na senatorów 5 mln zł na swą własną kampanię wyborczą. Centralny Komitet Wyborczy, który miał subsydiować wybory wyliczył, że potrzeba 30 mln na kandydata.

– Na razie nic nie otrzymaliśmy i wątpię, czy otrzymamy – mówi Aleksander Staniszewski. – Nie liczymy na pieniądze z góry. Każdy będzie musiał się finansować sam.

Polskie Stronnictwo Ludowe zajmuje trzy pomieszczenia we własnym budynku (b. ZSL) przy ul. Długiej. Na etacie jest prezes – 2 mln zł miesięcznie oraz zastępca kierownika biura – 1,6 mln zł. Cały koszt utrzymania, 6 mln, PSL pokrywa z własnej działalności gospodarczej (sklepy) oraz z dzierżawy części domu.

Stronnictwo wystawia czterech kandydatów na posłów oraz dwóch na senatorów. Złożyli się po 2 mln zł.

– Oczekujemy na wsparcie społeczne – mówi prezes Józef Mioduszecki – sztandar także ufundowaliśmy ze społecznych składek. Plakaty, broszury, ulotki funduje komitet naczelny.

W dwóch pokojach przy ul. Polowej 22 znajduje się biuro WK SD. Przewodnicząca, Cecylia Sobolewska, pełni swą funkcję społecznie. Na etatach są: dyrektor biura, inspektor i kierowca. Dyrektor „kosztuje” ok. 2,2 mln zł miesięcznie, inspektor – 650 tys., a czynsz 1,35 mln. Kierowca rozliczany jest „na godziny”. W

sumie miesięczny koszt utrzymania WK wynosi ponad 6 mln zł. Pieniądze mają z własnej centrali oraz ze składek. Na kampanię (4 kandydatów) mają 8 mln zł plus to, co każdy sam dołoży.

Funkcję biura koła Unii Demokratycznej w Łomży pełni mieszkanie przewodniczącego. Podobnie jest w Grójcu. Telefony, korespondencję opłacają z własnej kieszeni. Na zebranie koła w Łomży prezes LSM używa gościnie świetlicy przy ul. Wyszyńskiego. W Grójcu firma „Eko-dom”.

Na kampanię wyborczą (4 kandydatów) przewidują około 12 mln zł. Z własnych kieszeni.

Siedzibą Chrześcijańsko-Demokratycznego Stronnictwa Pracy jest również mieszkanie prezesa. Także i w Wysokiej Mazowieckiej, gdzie znajduje się drugie koło.

– Staraliśmy się o lokal, ale bez skutku – mówi Marek Fabiański. – Wszystkie wydatki pokrywamy z prywatnych pieniędzy.

ChDSP wystawia dwóch kandydatów na posłów. Prezes

uważa, że koszt kampanii wyniesie 50 mln na osobę.

– Mamy obiecane pieniądze z Rady Naczelnej. Ale czy będzie aż tyle?

Prezes Okręgu Stronnictwa Narodowego, Jan Jarota, na cele organizacyjne przeznaczył własne pomieszczenie prywatne. Nie mają etatów ani telefonów. Do Sejmu kandydują cztery osoby, jedna do Senatu. Fundusz wyborczy stanowią środki z Narodowego Funduszu Wyborczego od władz SN, składki i środki własne. Na jednego kandydata będzie tego około miliona złotych.

Unia Chrześcijańsko-Społeczna wynajmuje jeden pokój przy ul. Waltera. Koszt utrzymania, łącznie z opłatą telefonu i czynszem, około miliona złotych miesięcznie. Na niepełnych etatach pracuje przewodnicząca i sekretarka – w sumie 2 mln zł. Łączne utrzymanie biura wynosi ok. 3 mln zł miesięcznie. Pieniądze mają z działalności gospodarczej Unii (m.in. sklepów „Ars Christiana”).

Unia w Łomży nie wystawiła żadnego kandydata.

Konfederacja Polski Niepodległej wynajmuje lokal przy ul. Poznańskiej 141b. Koszt utrzymania biura ok. 1 mln miesięcznie. KPN nie ma etatów; przewodniczący pracuje społecznie. O mandat poselski ubiegać się będzie z Łomżyńskiego 25 osób na różnych listach (KPN – 7 osób, na liście ekologicznej – 8, Blok Ludowo-Chrześcijański – 8 i Polski Związek Zachodni – 2 osoby).

Na fundusz wyborczy składają się pieniądze ze sprzedaży „cegielek” (po 10 tys. zł), dotacje od właścicieli kantorów, rzemieślników itp.

– Przewidujemy 2 mln na jednego kandydata – mówi Jerzy Wnorowski, przewodniczący. – Więcej nie będziemy mieć.

Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej wynajmuje pięć pomieszczeń (przy ul. Wojska Polskiego) od Urzędu Rejonowego w Łomży. Roczny czynsz wynosi ok. 15 mln zł. Etatowo zatrudnia sześciu pracowników: trzech politycznych i trzech administracyjnych. Wynagrodzenie pracownika politycznego – 1,5 mln zł, sekretarki – 1,3 mln zł. Łącznie na płace wydaje 15 mln zł. Miesięczny koszt utrzymania biura 25 mln. Dotuje Rada Naczelna SdRP.

Z ramienia SdRP kandydować będą do Sejmu cztery osoby. Fundusz wyborczy powstaje ze sprzedaży „cegielek”. Twierdzą też, że liczą na dary.

Koło Porozumienia Centrum ma siedzibę razem z NSZZ „Solidarność” w Zambrowie. Utrzymanie biura kosztuje ok. 500 tys. zł. Nie zatrudniają etatowych pracowników. Bieżące wydatki opłacane są z opodatkowania się członków (jedenorazowo 200 tys.).

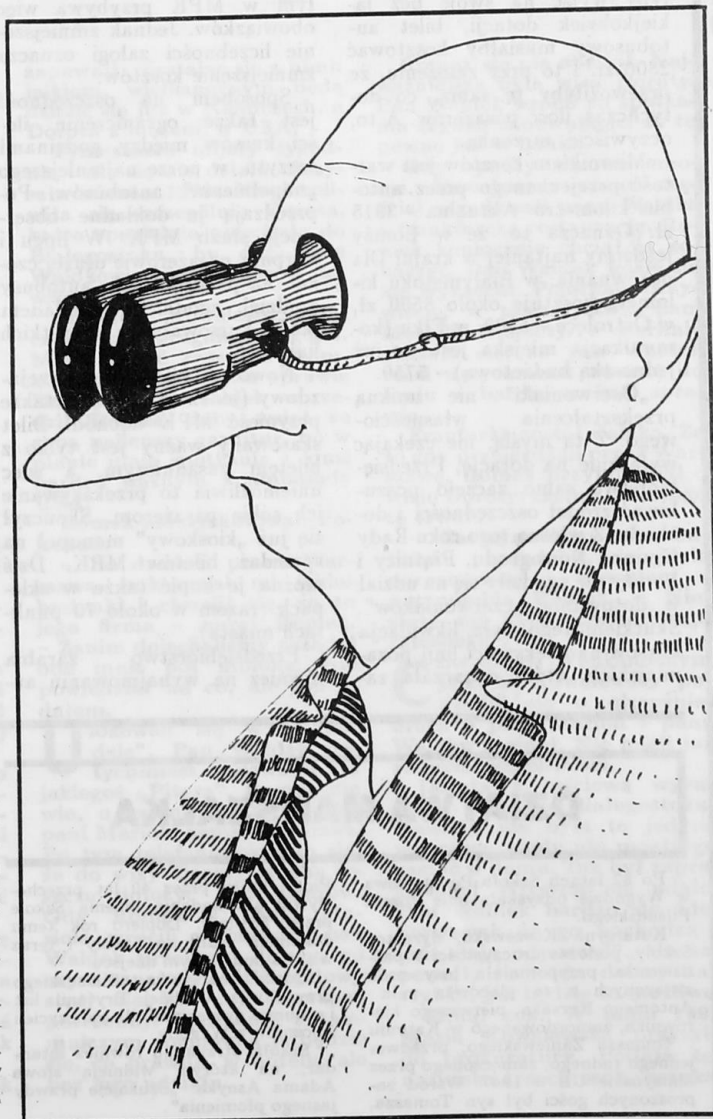
Punktem kontaktowym Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego jest mieszkanie przewodniczącego, Marka Połociżyka.

– Jeśli są jakieś wydatki, składamy się, ile kto może – mówi.

Nie prowadzą żadnych rozliczeń. Na razie nie ma, mówi przewodniczący, takiej potrzeby.

Kieszeń demokracji

ALICJA NIEDŹWIECKA



Sąd za lada

Coraz częściej klienci sklepów prywatnych napotykać na różne niespodzianki: sprzedawca odmawia wymiany towaru, nie przyjmuje reklamacji, nie oddaje pieniędzy. Do tej pory zasady handlu państwowego, są wyraźnie określone w przepisach ministerialnych z 1983 roku; wśród nich jest obowiązek przyjęcia zwracanego towaru, bez podawania przyczyny przez klienta. Kupujący może w ciągu pięciu dni odnieść towar, bo „się rozmyślił”.

Na przepis ten narzekają sprzedawcy sklepów z odzieżą i galanterią skórzaną. Nierzadko zdarza się, że modne, lecz drogie ubrania znajdują chętnych pod koniec tygodnia, a już w poniedziałek (po weselu, przyjęciach) przestają się podobać. Sprzedawca w sklepie państwowym musi przyjąć towar, właściciel prywatnej placówki – nie. Dzieje się tak dlatego, że handel prywatny obowiązują zasady Kodeksu Cywilnego, a nie przepisy ministerialne.

Klient, który zrobił zakupu w prywatnym sklepie może odnieść towar bez podania przyczyny. Jeżeli sprzedawca przyjmie go, będzie to tylko gest dobrej woli, a nie wypełnienie obowiązku. Według prawa, transakcja handlowa zakończona została w chwili zapłacenia za towar.

Każdy sklep, prywatny czy państwowy, zobowiązany jest jednak do przyjęcia reklamacji. Dlatego sprzeczne z prawem są wywieszki „Artykuły pochodzenia zagranicznego nie podlegają reklamacji”. Sprzedający odpowiada za stan towarów, znajdujących się w sklepie.

Prawo zwrotu towaru bez podania przyczyny ma być również zniesione w handlu państwowym. Wówczas wszelkie spory będą rozstrzygać sądy cywilne. (jog)

CORAZ GŁOŚNIEJSZE SOS

Przychodzą, bo już się nie wstydzą: ojciec samotnie wychowujący czwórkę dzieci (zarabia 2 mln miesięcznie); matka dwojga dzieci (1 100 tys.), która nie jest w stanie opłacić pobytu jednego w przedszkolu; matka czworga dzieci, której zarobek wystarcza jedynie na miesięczne świadczenia.

Kobiety od progu wybuchają płaczem. Upokorzone, bezsilne w walce o przetrwanie swoich najbliższych. I te, które już straciły pracę, i te, które niebawem staną w kolejce po zasiłek dla bezrobotnych.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, organizacja z tradycją sięgającą XIX wieku, zawsze służyła zaniedbywanym i krzywdzonym, żyjącym w trudnych warunkach materialnych, chorującym, sierotom naturalnym i społecznym.

TPD nigdy nie otrzymywało żadnych dotacji. I nie otrzymuje. Trwa dzięki składkom swoich członków i sprzedaży „cegiełek”. Od czasu do czasu wpływają nawiązki sądowe.

By wspierać innych, nie ma co ukrywać, samo musi prosić o wsparcie. Choć czas ostrej walki o byt nie jest dobrym czasem dla filantropów, na szczęście są tacy, którzy myślą także o innych. Dzięki funduszowi SOS Jacka Kuronia, 1750 dzieci w Łomżyńskim mogło jeść bezpłatnie obiad w szkolnej stołówce (kosztowało to 418 mln zł); za 52 mln zł TPD przekazało rodzinom na zakup odzieży i wózków inwalidzkich dla dzieci.

To kropla w morzu potrzeb, dlatego też liczy się każda złotówka, każdy dar ludzi chcących pomóc dzieciom w różnej

formie. W tym roku łomżyńska hurtownia „Dea” ofiarowała obuwie dla 370 dzieci (5 mln 740 tys. zł), Krajowa Agencja Wydawnicza – książki wartości 11 mln, „Elanda” z Rzytczy – 2 tony orzeszków ziemnych, łomżyński „Polfrost” – artykuły spożywcze za 4 mln. Konto TPD wsparły też pieniądze od białostockiego CPN-u (2 mln), Spółdzielni Produkcyjnej w Czyżewie (1 mln), śniadowskiego „Prefabetu” (14 mln 300 tys.), nawiązki sądowe (4,5 mln), Marian Białas (7 mln 627 tys.) i Stanisław Kulikowski (600 tys. zł) z Łomży.

To ciągle zbyt mało. Drzwi do TPD już się nie zamknięją. Stają w nich zrozpaczeni, desperowani rodzice. Przychodzą dzisiaj ci, których nazwiska nigdy przedtem nie było na liście potrzebujących pomocy: nie „margines”.

Komu nieobojętny jest los dzieci może wpłacić pieniądze na konto TPD: PKO O/Łomża 45519-1254-132 lub pomóc im w innej formie. (gab)

„CZERWONY” NA ROZDROŻU

razem redukcję etatów w MPK. Od 1 kwietnia 1991 roku załoga zmniejszyła się o około 60 osób. Na miejsce odchodzących na renty, emerytury, czy z innego powodu nie zatrudnia się nowych pracowników. Pozostałym w MPK przybywa więc obowiązków. Jednak zmniejszenie liczebności załogi oznacza zmniejszenie kosztów.

Sposobem na oszczędność jest także ograniczenie ilości kursów między godzinami szczytu, w porze najmniejszego „napelnienia” autobusów. Poprzedzają je dokładne obserwacje służb MPK. W lipcu i sierpniu pasażerowie dłużej czekali na przystankach; autobusy rzadziej, zgodnie z rozkładem jazdy, kursowały na wszystkich liniach.

Nowość, bilet wieloprzejazdowy (jeden gratis), ma także przynieść MPK dochód. Bilet skasowany ważny jest tylko z biletem zasadniczym, a więc uniemożliwia to przekazywanie ich sobie pasażerom. Skończył się już „kioskowy” monopol na sprzedaż biletów MPK. Dziś można je kupić także w sklepach (razem w około 70 punktach miasta).

Przedsiębiorstwo zarabia również na wynajmowaniu au-

tobusów turystycznych. Niema bez przerwy są w ruchu; w tym roku przyniosły 160 mln zł dochodu. Od lipca pojawił się na autobusach reklamy. Za pieniądze. Zarabia także stacja diagnostyczna.

Przedsiębiorstwo rozpoczęło już sprzedaż informatora. Znajduje się w nim nie tylko rozkład jazdy, ale także opis tras autobusów.

Większość przedsiębiorstw komunikacji miejskiej w kraju jako pierwszy etap przekształceń własnościowych, przyjmując formę zakładu budżetowego. Taka jest też propozycja łomżyńskiego MPK. Przy Urzędzie Miejskim powstał już Zespół Przygotowawczy do spraw Przekształceń Własnościowych, który opowiada się za takim rozwiązaniem w „czerwoniakach” już od 1 stycznia 1992 roku. W ten sposób MPK zmniejszyłoby swoje koszty o 3 mln zł. Jest jednak druga strona medalu: zakład budżetowy nie ma osobowości prawnej, co może utrudniać zarządzanie.

„Czerwoniaki” pojawiły się w Łomży 22 lata temu. Miejsny nadzieję, że do zajeźdźni będą zjeżdżali tylko zgodnie z rozkładem jazdy. (gab)

DZIATWA MARSZAŁKA

Po 52 latach Szkoła Podstawowa w Wygodzie odzyskała imię Józefa Piłsudskiego.

Katarzyna Koszewska, dyrektor Szkoły, podczas uroczystości 5 października przypomniała losy osób związanych z tą placówką m.in.: Antoniego Korsaka, pierwszego kierownika, zamordowanego w Katyniu i Tomasza Zaniewskiego, przedwojennego radnego, zamęczonego przez łomżyńskie UB w 1947. Wśród zaproszonych gości był syn Tomasza,

Piotr, który przez 40 lat przechowywał akt nadania imienia Szkole przed 55 laty. Dopiero rok temu dokument trafił do Szkoły i teraz wisi na honorowym miejscu.

Córki marszałka Piłsudskiego przysłały z Wielkiej Brytanii list i album z życzeniami dla nauczycieli i uczniów z Wygody.

Szkoła otrzymała również sztandar, na którym widnieją słowa Adama Asnyka: „Szukajcie prawdy jasnego płomienia”.

Po odsłonięciu pamiątkowego medalionu z wizerunkiem Marszałka, młodzież i goście uczestniczyli w Mszy św., celebrowanej przez biskupa Juliusza Paetza. W homilii ks. biskup przypomniał o obowiązkach i powinnościach wobec swojej najbliższej ojczyzny: wsi i okolicy, o potrzebie przyjaźni i tolerancji.

Szkoła w Wygodzie jest jedną z nielicznych szkół, w której nauczyciele nie narzekają i nie czekają na pomoc. Minister Anna Radziwiłł podkreślała ogromną pracę i zaangażowanie nauczycieli, dzieci i rodziców w przygotowanie uroczystości.

Mala szkoła w podłomżyńskiej wsi przeżywała swój wielki dzień.



KONTAKTY

Traf chciał, że pani Mariola, krawcowa, spragniona była miłości, zaś pan Waldek, geodeta, odczuwał nadmiar uczuć, którymi skłonny był się z kimś podzielić. Co prawda ona wybierała się za ocean, ale z planów nic nie wyszło. Pan Waldek pomógł jej znaleźć pracę w firmie, w której sam był zatrudniony. Spółka wysyłała kartofle do ZSRR. I tak, 2 lata temu, kampania ziemniaczana rzuciła ich oboje w łomżyńskie, do gminy Zawady.

Zawierając umowy z rolnikami, pani Mariola trafiła w końcu do pewnej wsi, a tu do zagrody Kowalewskich. Swoim sposobem bycia szybko zjednała sobie nie tylko sympatię, ale także zaufanie gospodarzy, a zwłaszcza gospodyni. Tak przypadły sobie do serca, że niebawem pani Mariola ze zwykłej „agentki od sklepu” stała się w tym domu najmielszym gościem. Obie panie zaprzyjaźniły się, powierając sobie sekrety. Pewnego dnia Maria Kowalewska wyjawiała nową przyjaźń swój kłopot: od dziesięciu lat jej starszy syn przebywa w USA, a synowa bezskutecznie stara się o wizę. Pani Mariola powierzyła gospodyni swoją życiową tajemnicę: od lat kocha się w dyrektorzce, Waldemarze Lubińskim, i tak naprawdę jest jego sekretarką. Dyrektor ma rozległe znajomości (m.in. jego firma wysyła ziemniaki na Zachód), więc i załatwienie takiej wizy, to dla niego pestka! Gospodyni i jej synowa, Dorota, bardzo się ucieszyły. Pani Mariola i pan Waldek otrzymali zaproszenie do ich domu.

W lutym 1990 przyjechali do Kowalewskich oboje. Dyrektor Lubiński okazał się również sympatyczny jak jego sekretarka, a do tego potwierdził jej słowa o swoich możliwościach w ambasadzie. Zaznaczył jednak, że cała sprawa z wizą może trochę potrwać, ale mogą być spokojni. Jak na prawdziwego biznesmena przystało, przy okazji opowiedział gospodarzom o pięknym, bogatym świecie. Skupił się na RFN-ie, albowiem łączyło go z tym krajem nie tylko miejsce urodzenia, ale także pewna restauracja we Frankfurcie: jest jej współwłaścicielem. To zrobiło wrażenie!

Powiedział, że restaurację musi wyremontować i potrzebuje zaufanych ludzi – mówi Maria Kowalewska. – Zaproponował spółkę mojemu młodszemu synowi, Romkowi. Obiecał załatwienie pracy także synowej, jej bratu i ojcu. Mieli zarabiać bardzo dobrze.

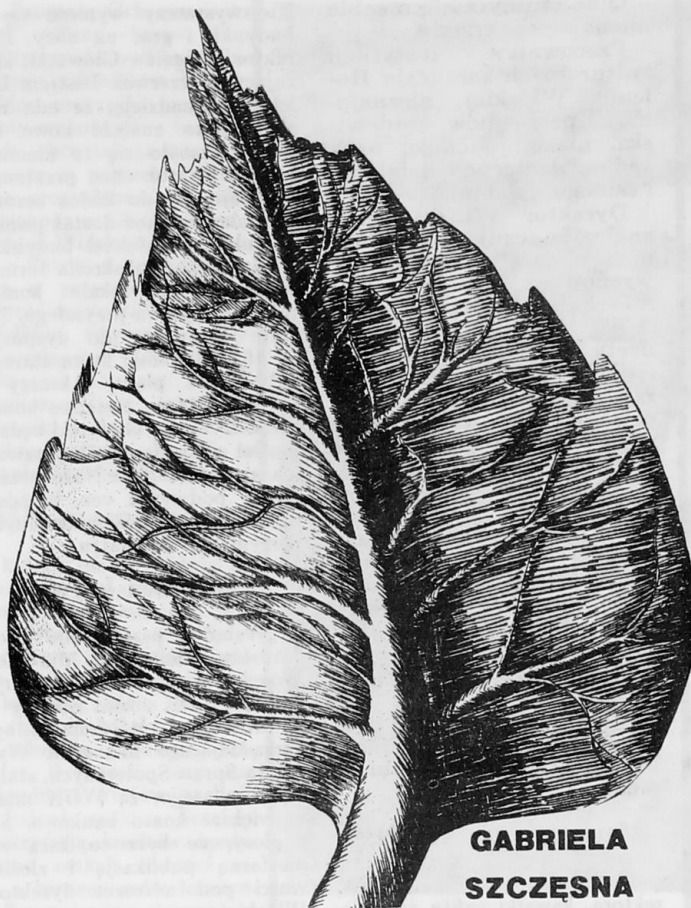
Pan Waldek uprzedził jednak, że remont wymaga sporego nakładu.

Dałam mu wszystko, co miałam: 2200 dolarów – mówi Maria Kowalewska. – To miał być udział Romka w tej spółce.

Umowy nie spisali. Po co? Świadcami przekazania pieniędzy panu Waldkowi byli Romek, Dorota, pani Mariola i znajomy, który akurat był u Kowalewskich. Zresztą, jak mogła nie wierzyć takiemu człowiekowi?

Pan Waldek pochwalił się jeszcze, że jest także właścicielem firmy eksportującej na Zachód drewno. Romek bardzo się ucieszył. Ma przecież las, więc może by tak tartak w przyszłości...

Tak czy owak, pan Waldek



GABRIELA
SZCZESNA

Dwójka kier

zapewnił, rozstając się z nimi: jankiem, wielkanocnym będą dzielić się już w Niemczech, a Dorota z mężem, w USA.

Tymczasem mijaly tygodnie i nic się nie działo. Przyszła wiosna 1990. Niecierpliwiła się szczególnie Dorota, która specjalnie pojechała do Białegostoku, by dać panu Waldkowi 1000 dolarów na wizę.

Wreszcie Kowalewscy doczekali się upragnionych gości. Mieli jechać razem z Romkiem do Warszawy w sprawie Doroty. Pan Waldek uprzedził Romka, żeby wziął ze sobą najlepszy garnitur, bo w planie mają spotkanie z kimś bardzo ważnym z ambasady USA!

Romek nie dyskutował. Pojechali.

Po drodze, przed Warszawą, pokazywał mi jakieś budynki i chwalił się, że to jego firma – mówi Romek. – Zanim dojechalismy zażądał ode mnie pół miliona. Nie powiedział na co, ale mu je dałem.

Ulokowali się w „Grandzie”. Pan Waldek natychmiast zadzwonił do jakiegoś „Pitera”. Romek nie wie, o czym rozmawiali, bo pani Mariola zamknęła drzwi. Po tym telefonie okazało się, że do wizy Doroty trzeba jeszcze dolożyć 200 dolarów. Gdy Romek z panią Mariolą wrócili z kantoru, pan Waldek przeliczył dolary, po czym oznajmił krótko: galowy strój nie jest już Romkowi potrzebny. Spotkanie z tajemniczym rozmówcą odbędzie się, co prawda, w hotelu, ale bez jego udziału.

Romek się nie obraził. Najważniejsza była wiza Doroty. Pan Waldek wrócił ze spotkania szybko zapewniając, że to pewne jak w banku.

Gdy opadły wizowe emocje, Kowalewscy coraz częściej zagadywali pana Waldka o frankfurcką restaurację. Romek koniecznie chciał ją zobaczyć. Pan Waldek wcale się nie wykręcał. Pojechali, oczywiście, w towarzystwie pani Marioli. Niestety, w Berlinie okazało się, że pan Waldek musi natychmiast wracać do kraju w bardzo ważnej sprawie.

Frankfurt został daleko. Za to gdy przejeżdżali przez Warszawę, Romek przypomniał o wizie Doroty: czemu tak długo to trwa?

Zatrzymaliśmy się. Lubiński powiedział, że idzie porozmawiać z konsulem – przypomina Romek. – Niestety, nie zastał „właściwego człowieka”.

Czas mijał. Wielkanocnym jankiem Kowalewscy podzieliili się w ojczyźnie. Słuch o pani Marioli i panu Waldku zaginął. Nie mieli już żadnych wątpliwości.

Dorota z teściową wyruszyły więc do Białegostoku. Niestety nie była to jedyna wyprawa: nigdy nie mogły go zastać w domu. Tak był zapracowany! Wreszcie się udało. Pan Waldek bardzo się zdenerwował, że go nachodzą i „nie dają odpocząć”, ale zapewnił, że odda dolary tak szybko, jak będzie to możliwe.

Minał rok. W maju 1991 Maria Kowalewska przyszła do prokuratury. Podala też nazwiska trzech osób, oszuka-

nych przez pana Waldka tak, jak ona i jej rodzina.

Pożyczylem mu 1000 dolarów. Bez umowy. Jest mi jeszcze winien 450 – oznajmił rolnik z gminy Tykocin. – Mówił, że zakłada firmę eksportującą ziemniaki na Zachód i może załatwić wizę do USA. Byłem u niego po pieniądze z dziesięć razy.

Dałem mu 1000 dolarów. Miał załatwić w ciągu miesiąca pracę mojemu synowi za granicą – mówi drugi rolnik. – Byłem u niego z pięćdziesiąt razy! Jest mi jeszcze winien 110 dolarów.

Najostrożniejszy był pewien mieszkaniec Białegostoku. Pożyczając panu Waldkowi 1000 dolarów, zażądał od niego pisemnego oświadczenia co do terminu spłaty. Do dziś czeka na swoje 700 dolarów. Sprawa jest w sądzie.

I tak ziemniaczane interesy „dyrektora” Lubińskiego przystopował prokurator.

Pan Waldek bardzo się zdziwił. W maju 1991 oświadczył: nigdy nie zobowiązywał się do załatwienia wizy Dorocie; nikomu nie obiecywał pracy za granicą, a Maria Kowalewska nie dawała mu nawet złotych! Do Niemiec pojechał z Romkiem, bo ten chciał sobie kupić sprzęt elektroniczny, a do Warszawy, bo Romek sam załatwiał z kimś wizę Doroty. Zupełnie nie rozumie, dlaczego Maria Kowalewska nachodziła jego dom, upominając się o pieniądze.

Pani Mariola potwierdziła słowa przyjaciela. Łączą ich przecież „bliskie kontakty intymne”, więc wiedziałaby o wszystkim; o jakiejś restauracji też.

W lipcu 1991 pan Waldek miał do powiedzenia prokuratorowi już nieco więcej: zapłacił za swoje dobre serce! Spółka ziemniaczana miała kłopoty, a on chciał „wzmocnić ją finansowo z własnej inicjatywy”.

Po 1000 dolarów pożyczył więc od tych trzech mężczyzn, wymienił na złotówki i płacił rolnikom za ziemniaki. Jednak spółka nie doceniła jego poświęcenia, bo sama miała puste kieszenie. A dług pozostał. Wiadomo było, że pan Waldek pieniądze oddać nie może. Wtedy Mariola powiedziała mu o swojej znajomości z Kowalewskimi.

Przyznał się do przyjęcia od Doroty 1000 dolarów na wizę. Myślał, że może uda mu się załatwić przez jakieś biuro podróży...

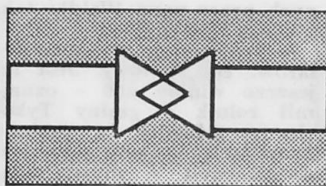
Konfrontacja pani Marioli i pana Waldka z pokrzywdzonymi oraz świadkami jego obietnic i transakcji nie przyniosła nic nowego. I jedni, i drudzy obstawali przy swoim. Za to powiększyła się lista zarzutów przeciw panu Waldkowi: do 2200 dolarów wydłużonych od Marii Kowalewskiej, prokurator „dorzuć” mu 1000 dolarów Doroty oraz 200 i 500 tysięcy złotych Romka. Na to pan Waldek zareagował stanowczo: – Do zarzuconych mi czynów nie przysługuję mi prawa i odmawiam składania w tej sprawie wszelkich wyjaśnień.

Dalszy ciąg gry odbędzie się w sądzie. Pan Waldek zapomnił chyba, że dwójka kier, to nie to samo, co as.

Rys. Z. Kurnicki

Imiona i nazwiska zostały zmienione.





spiećcia

Na spotkaniu przedwyborczym w Miastkowie padł zarzut, że „Kontakty” rozpowszechniają pornografię. Ktoś poczuł się zażenowany nagą prawdą?

Podczas spotkań wyborczych Sojusz Lewicy Demokratycznej twierdzi, że chce bronić robotników i chłopów. W ciągu czterdziestu paru lat, w momentach „zagrożenia władzy robotniczo-chłopskiej”, PZPR – mać rodzona czyniła to pałami ZOMO i lufami wojska. Dziś pał i luf już nie ma. Czy nie jest to więc kolejna „obietnica” bez pokrycia?

Większość bibliotek w Łomżyńskim nie kupuje żadnych nowości wydawniczych, ponieważ nie ma na to pieniędzy. W zasadzie nie ma powodu do rozdzierania szat: książkę do nabożeństwa i tak każdy już ma.

Z listy Kongresu Rzeczypospolitej Samorządnej startuje do Sejmu trzech wójtów, jeden prezydent i jeden burmistrz. Władza, jak wino, uderza do głów...

Pięćdziesięcioparoletni złodziej z Grajewa świsał z linki suszące się ubranka niemowlaka. Za karę należałoby odebrać mu smoczek!

Wśród kandydatów na prowadzenie własnego biznesu najczęściej w Łomżyńskim zgłasza się chęć otwarcia „punktu sprzedaży alkoholu”. Wkraczamy w dobrobyt może niezbyt pewnym krokiem, ale ze śpiewem na ustach!

„Gdy słucham wszystkich kandydatów na posłów i senatorów, to nie tylko uwierzyć, że dać im władzę, a już jutro, najpóźniej pod koniec roku będzie wspinał się, albo jeszcze lepiej. Przecież to – wkurza się Czytelnik z Kolna – zwyczajne oszukiwanie ludzi”. Co do jutra, zgoda. Jeżeli chodzi o koniec roku, to jest to wredna insynuacja. Przecież do każdego przyjdzie święty Mikołaj z pełnym workiem!

Obie strony mają o sobie nie najlepsze zdanie.

Pracownicy instytucji kulturalnych zarzucają Helenie Wińskiej nieznajomość problemów środowiska, niekompetencję, brak spójnej koncepcji działania i samego działania.

Dyrektor Wińska przyznaje, że czuje się wśród nich obco, bo „większość wychowana była w systemie socjalistycznym”.

We wrześniu skape budżety zostały przycięte średnio o 35%. Dyrektorzy placówek czują się jednak zależni nie tylko od pieniędzy, ale i nastrojów w Urzędzie Wojewódzkim, i... warunków atmosferycznych.

Inne województwa zamykają lub reorganizują placówki kulturalne, likwidują odpowiednie wydziały w Urzędach Wojewódzkich. U nas wszystko przetrwa – wyraża satysfakcję Helena Wińska.

Wszystko padnie – mówi pracownicy. – Winny będzie za to nie tylko brak pieniędzy.

Muzeum na kłódkę

Deszcz kapie na biurko dyrektora, kawałki sufitu spadają na gabloty z eksponatami. Wilgotna piwnica nie nadaje się na magazyn muzealny. Muzeum chce ją wynająć na hurtownię lub sklep.

Muzeum przestaje pełnić swoje statutowe funkcje. Jesteśmy powołani do gromadzenia, zabezpieczania i udostępniania zabytków – tłumaczy Przemysław Adamowski, zastępca dyrektora Muzeum Okręgowego w Łomży. – Nie wypełniamy tych zadań, bo nie mamy pieniędzy. Urząd Wojewódzki wysłał natomiast pisma, że mamy dorobić 250 mln zł.

Brakuje pieniędzy na zakupy muzealne i konserwację eksponatów. Stracona będzie szansa skompletowania unikalnej kolekcji lamp naftowych. Muzeum nie stać na zakup najcenniejszych egzemplarzy z prywatnego zbioru. Lampy trafiają do innych kolekcji. Od ponad roku zabytkowe rzeźby, światki przydrożne, czekają na konserwację. Dla wielu z nich, choćby tego Jana Chrzyciela, brak odpowiedniego zabezpieczenia konserwatorskiego oznacza szybkie i całkowite zniszczenie. Muzealnicy nie prowadzą naukowych badań terenowych, bo nie starcza na benzynę.

Brakuje pieniędzy na organizowanie czasowych wystaw.

W skansenie w Nowogrodzie trzeba będzie zostawić rozpoczęte prace konserwatorskie.

Jerzy Jastrzębski, dyrektor Muzeum, ma prywatną czarną wizję: budynek na Krzywym Kole zapelniony od piwnic po dach eksponatami, kłódka na drzwiach i dozorca. Taki będzie koniec.

Aktorzy na ulicę

Powrót do formuły średniowiecznej trupy teatralnej nie rozwiąże problemów Państwowego Teatru Lalek w Łomży.

Nie wystarczy wynieść się z budynku i grać na ulicy. Dyrektor, Zbigniew Głowacki, kierujący od czerwca Teatrem Lalek miał nadzieję, że uda mu się szybko znaleźć nowe lokale. Okazało się to niemożliwe. Dyrektor chce przetrwać przynajmniej do końca sezonu teatralnego, choć dostał pismo, w którym właściciel budynku, Kuria Biskupia, określa termin wypowiedzenia lokalu: koniec roku lub połowa przyszłego. Na razie Teatr ma do dyspozycji 160 milionów, które starczą na plac. Aktorzy i reżyserzy biorą mniejsze honoraria. Dyrektor Głowacki będzie musiał zrezygnować z wystawienia sztuki na Boże Narodzenie. Mimo podwyżek cen biletów, nie ma mowy o samodzielnym utrzymaniu się Teatru.

Surowa kara

„Wziąć na przetrwanie” chce Jarosław Cholewicki, dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury. Budżet WDK został obcięty o 44 proc. Zdaniem Józefa Sudby, zarządzającego finansami Wydziału Spraw Społecznych, stało się to dlatego, że WDK miał największe konto bankowe. Są i głosy, że była to kara za niesforą publikację i złośliwości pod adresem dyrektora Wińskiej, zamieszczone w miesięczniku „Donosy” (wydawany przez WDK).

Wystarczy nam na płace dla pracowników i zorganizowanie kilku imprez. Największe z nich, to „Jesień nad Narwią” i konferencja poświęcona marketingowi w kulturze. Nie będzie nas stać na wynajmowanie sali dla Zespołu Tanecznego „Łomża”. Planowaliśmy również zakup mikrobusu i kilku stanowisk komputerowych. Musimy z tego zrezygnować.

Nowoczesny urzędnik

Nie tylko brak pieniędzy denerwuje ludzi kultury. Coraz częściej mają wrażenie, że wszystkie decyzje zapadają nad ich głowami. Przez rok dyrektor Wińska nie zorganizowała wspólnego spotkania z dyrektorami wszystkich placówek kulturalnych.

Życie biegnie tak szybko, że nie było na to czasu. Ale ciągle mam spotkania robocze. Dyrektorzy przychodzą czasami nawet z błahostkami. To, że niektórym, jak z Muzeum, nie spieszy się do mnie, to trudno – mówi dyrektor Wińska.

Pani dyrektor ceni sobie wyłazki cywilizacji. Woli telefon od podpisania dokumentu. Papiery uznaje za „urzędniczą biurokrację, przyzwyczajenie z dawnych lat”.

Dyrektor Jastrzębski kieruje Muzeum od trzech lat. I może już nabrał nawyków urzędniczych, bo nie może zrozumieć postępowania pani dyrektora.

Przez pół roku przygotowaliśmy na przyjazd Papieża do Łomży wystawę złota sakralnego. Dyrektor Wińska od początku przyrzekała pomoc finansową w wysokości 20 milionów złotych. Była to połowa kosztów związanych z wystawą. Swoją obietnicę kilkakrotnie potwierdzała, tyle że zawsze ust-

nie. Tych pieniędzy nigdy nie zobaczyliśmy.

Józef Sudba twierdzi, że miesiąc w dotacji był milion, ale nie lub dwa, przeznaczone na wystawę. Jednak dyrektor Jastrzębski widział systematycznie zmniejszające się kwoty dotacji. Na DODATEK Muzeum uwierzyło w obietnicę pomocy i kupiło magnetowid oraz lewizor (na to również miały być przeznaczone pieniądze).

Kolejną drażliwą sprawą jest kontaktach między muzealnymi a Wydziałem Spraw Społecznych. Jest to łącznych jest rozpadający się budynek przy ul. Kierzkowej w Łomży. Kilka lat temu Józef Sudba, były dyrektor Wydziału Kultury, kupił go z myślą o przeniesieniu tam magazynu naszego muzealnego. Zakup był chciwym bionem. Budynek nadaje się do rozbiórk i budowy od nowa. Jerzy Jastrzębski zrzekł się na tak, gdy przechowywane tam fragmenty wystawy spleśniały. Czy będą Muzeum do tej pory nie dostały? A przesyłanie odpowiedzi z Urzędu? I nie otrzyma...

Dyrektorowi Jastrzębskiemu brakowało dawnego o kul-

Upek Jana Chł...

odwagi, żeby oddać budynek Wojewódzkiemu Muzeum. A nie ma się czego bać. Oglądaliśmy 38 lat ten dom i nie pozbędę się go. Na razie nadal jest w książkowej. Placówkę środków trwałych muzeum. Je Dyrektor nie chce, to zrobię tam, że nie siedzibę administracji placówek kulturalnych.

Czyli działacze będą zjapołow ta dać pieniądze przeznaczone na koi biu kulture?

Czy pani uważa, że adK-DST ministracja jest niepotrzebna? Czy tam będą biura, może Teatrą zainteresuje, administacja. Kultu... w Łomży do tej pory nie ma urzędzie swojego budynku.

Jasny cel

Pani dyrektor ma swoje jasne cele: ochronić WDK i Wojewódzką Bibliotekę Publiczną. Dla potrzeb biblioteki mieszczą w muzeum w budynku Kurii Biskupiej na Sadowej, remontowan... jest zabytkowa kamienica przy ul. Długiej 13.

Z 2 600 mln przeznaczone na nych, zdaniem Józefa Sudby, na ochronę zabytków, miliard po kłopotach chłonie kamienica na Długiej. Wiesław miliard będzie obcięty, na całość województwo zostanie więc 600 mln.

Wiesława Szymańska, Wojewódzki Konserwator Zabytków, wstydzi się, gdy podczas ogólnopolskich konferencji słyszy, że województwa przeznaczają po 8-12 mld zł na ochronę zabytków. Dla tego podała sumę 2 600 mln. choć miliard na kamienicę przy ul. Długiej był przewidziany w puli wydatków inwestycyjnych. Kilka lat temu zamożna Amerykanka (urodzona w Łomży) podarowała 17 tysięcy dolarów,

gdy na bibliotekę miejską. Józef ba przypuszcza, że pieniądze są nadal w Urzędzie Miejskim, ale nie interesował się tak na poważnie małą sumą.

Wieniądże są rzeczywiście na matyjsie Urzędu Miejskiego.

Woty dy przyszłym roku remont ma Muzeum na 4 miliardy złotych.

Uczyć tożsamości"

oczekiem w głowie pani dy-rawa, or jest Wojewódzki Dom kulturalny.

aw Sp. Jest to placówka, ma-ający s działania pozalokalne. Uczykowej orządy tożsamości kulturo-u Józ WDK zbudowany jest pod Wydziału zby całego województwa. nysła wadzi Zespół Pieśni i Tańca. gazyń nasza wizytówka. Zresztą

tył chsi być folklor, ta więz z tra-się gja. Reszta kultury w mieście, l nowa, wystawy, będą musiały t się rć na tak zwaną komercjali-me taje.

leśniał. Czy będzie Katolicki Dom dostawia?

Urzęd. A przeskadzałoby to pani?

razie nie ma co się spierać astrzeczazwy. Czekamy na nowa dawniawę o kulturze.

Jpek Cłciciela

udynekWojewódzki Dom Kultury za-Oglądnia 38 osób. Mieści się w pędę sitynku Kurii, przy ul. Sa-książkowej. Placi 30 tys. za metr um. Je Dyrektor Cholewicki twier-bię tam, że nie znajdzie w Łomży-lacówelszego pomieszczenia. WDK rzebuje magazynów na stroje dą zjapołów tanecznych, salę prób-żone naokoi biurowych. Były roz-wy w sprawie połączenia za adK-DST z WDK, ale obaj rzebnałektorzy Cholewiccy nie są e Teatją zainteresowani. WDK ma e Kulturazię, że uda im się osiąć nie mdrzędzie Wojewódzkim i ko-stać z sali widowiskowej. Na ie zostali życziwie przyjęci ez nowego wojewodę.

woje jaŁabytek też ważny

K i Wo- blicznąPani dyrektor była tylko dwa ieszcząy w muzeum: na otwarciu Bisku-stawy i z wycieczką cudzo-otowanamców. Podobnie zachowują ca przyinni przedstawiciele władzy: zeum potrzebne jest do po-znaczo-aleńia się przed obcymi, na dby, na dzień wygodniej nie zauwa-ard po kłopotów.

Długiej Wiesława Szymańska nie na całej się doczekać wykonania więc 600stawowych zadań, należ-ah do dyrektor Wińskiej.

, Woje- Służby konserwatorskie wy-bytkówwały raport o stanie ochrony as ogółbytków w województwie. Pro-szyszy, zżycje prac konserwatorskich ją po 8-dż archeologicznych wystali-bytków do samorządów. Zarządy 00 mlninne przedyskutowały i po-cę przynowiły, co będą wykonywać ziany z własnych środków budżeto-ynnych. Wójtowie sami zgłaszają a Amę o pomoc i poradę. Na-Łomży)niast Wydział Spraw Spo-ola-żnych, który powinien wy-

końać „Program Ochrony Dóbr Kultury”, milczy – mówi Wie-sława Szymańska. – Pani Wiń-ska, wbrew zaleceniom konser-watorskim, przyrzeka pieniądze na roboty wykonywane bez mo-jej zgody, chce zabrać stamtąd, gdzie prace są potrzebne i pra-widłowo prowadzone. Przykła-dem synagoga w Ciechanowcu.

Dyrektor Wińska nie podziela obaw: – Patrę z optymizmem i wiarą w przyszłość. Trzeba odbudować wartości kulturowe, czyli folklor, zwyczaje i oby-czaje; rozciągnąć mecenat nad największymi talentami; wspie-rać samorządy w tworzeniu świadomości kulturowej i chro-nić dobra kultury, będące w posiadaniu Skarbu Państwa.

Mit mecenatu

Ci, którzy nie odnajdują się w planach Wydziału próbowali coś zrobić na własną rękę. Mu-zeum postanowiło uruchomić dom noclegów dla żeglarzy pły-nących Narwią. Znalazło zabytkową karczmę, która mogłaby służyć za mały hotel i bar. Nie-stety, zabrakło funduszy. Mu-zeum w Drozdowie zaprasza ornitologów z krajów zachod-nich. Jednak zyski z hoteliku nie pokrywają kosztów opału. Działacze szukali również ratunku u biznesmenów łomżyń-skich. Prysnał mit o prywatnym mecenacie kultury, gdy jeden z najbogatszych ludzi zgodził się pomóc w wystawie złota sakral-nego i przysłał... milion złotych w dwóch ratach (z czteremie-sięcym opóźnieniem). Sumy ofiarowywane przez sponsorów rzadko kiedy przekraczają mi-lion. Niekorzystne warunki ulg podatkowych nie przyciągają biznesmenów do kultury.

– Dawniej dawałem na różne imprezy po kilkaset tysięcy, do miliona złotych. Teraz jesteśmy zadłużeni i nikt u nas nic nie wyprosi – mówi szef spółki „Bogmar”.

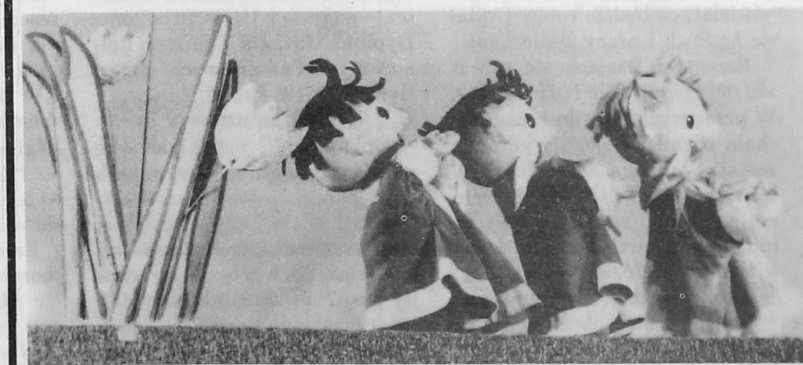
– Kultura, to jak uboga krewna: potrzebna, ale ciągle zapomniana – mówi Jan Mieczkowski, dyrektor „Inter-Acme”. – Dawniej dawaliśmy hojnie, te-raz każdy ogląda się na drugiego i odsyła do znajomego. Zamoż-nych ludzi jest mało w Łomży, a ich pieniądze muszą być w ciągłym obrocie.

Sfrustrowani pracownicy kul-tury chcą więc założyć nieza-leżne Stowarzyszenie Kultury Łomżyńskiej. Cel: wywieranie nacisku na władzę. Sposób: pu-blikacje prasowe i telewizyjne. Na pierwsze spotkanie zapro-sili wszystkich, którym nie jest obojętny stan łomżyńskiej kul-tury. Z zewnątrz przyszły dwie osoby. Prezes Spółdzielni Mie-szkaniowej „Perspektywa” obie-cywał współpracę (choć wcze-sniej WDK zrezygnował z dzier-żawy pomieszczeń spółdziel-czych ze względu na wysokie stawki). Dyrektor NBP siedział i milczał. Etatowi działacze zje-dli państwowe paluszki i roze-szli się, rozpamiętując po raz kolejny wzajemne animozje i niechęci.

Dyrektor Wińska zezwoliła na manifestację niezależności i nie przybyła na spotkanie.

JOANNA
GOSPODARCZYK

Fot. Gabor Lőrinczy



KONTAKTY



Bez śladu



Przy szosie łomżyńskiej krzyż żeliwny z datą 1887. We wsi dwa, upamiętniające rok 1884 i 1990; oba „fundacji Franciszka Wierzbickiego, właściciela folwarku”, odnotował historyk sztuki. To wszystko. Resztę można znaleźć w specjalistycznych pracach, dokumentach rodziny, pamięci mieszkańców Boguszyca i okolic.

– Jego ojciec kochał się w koniach, on w krowach – powiadają.

– Obora cacko! Jedyna taka w całej Polsce – osiemdziesięcioośmioletni Piotr Zieliński sam jeździł przed wojną „z buhajkami na kresy”. Był stangretem i „na polu robił i co było pod ręką”. – A dwór? Buzia! i dziedzic zdalny. Nie było w Łomżyńskim tak porządnego, choć to jasnie pan. I takiego dworu, i parku też nie było.

„Anarchia”

Profesor W. Pruski pisał: „Stado w Boguszycach zostało uznane za najlepszą oborę czerwonego bydła polskiego, osiągnęła przed I wojną rekordowe wyniki pod względem mleczności krow.” W Związku Hodowców Bydła Czerwonego Polskiego ta obora w roku 1912/13 uzyskała największą średnią wydajność mleka (2 881 l od krowy przy 4,09 proc. tłuszczu). A rekordzistka obory i całego Królestwa była krowa „Anarchia”. W 1910 r. dawała 3 973 l mleka z 4,09 proc. tłuszczu, a w 1913/14 r. 4 113 l przy 3,57 proc. tłuszczu.

Takie były wyniki hodowlanej pasji Franciszka Kornelego Wierzbickiego, herbu Nieczuja. Urodzony w 1884 r., w Boguszycach Starych, był synem właściciela ziemskiego Franciszka i Stanisławy z Jabłońskich (z majątku w Pniewie). Najstarszym z czworga rodzeństwa; miał brata Michała i dwie siostry (drugi brat zmarł, jako student).

Franciszek skończył średnią szkołę handlową, a następnie Studium Rolnicze Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Jego wykładowcą był prof. W. Klecki, gorący zwolennik hodowli, opartej na rodzimych rasach. Swoje zaangażowanie i wiedzę przekazał uczniowi. I kiedy Franciszek, po nagłej śmierci ojca, objął rodzinne Boguszyce (w wieku 24 lat), już wiedział, co będzie robić. Oddał się hodowli i pracy społecznej.

Przy tych pasjach nie zabrakło mu czasu także i dla rodziny. W przeciwieństwie do brata Michała ożenił się, jego wybranką została Jadwiga Oktawia Leśkiewiczówna. I tak, jak darzyło mu się w oborze, tak i w życiu rodzinnym; miał ośmioro dzieci w tym syna, Józefa (został doc. dr hab. rolnikiem-ekonomistą).

Już po czterech latach hodowli dziedzic zaczął zdoby-

wać złote medale. Jednocześnie udzielał się w Łomżyńskim Towarzystwie Rolniczym, Kółkach Rolniczych, przekazując swoje doświadczenie. I krowy rasy czerwonej upowszechniły się na Mazowszu i na Kurpiach.

W czasie I wojny światowej został zmobilizowany do armii rosyjskiej. Jego słynną oborę ewakuowano do majątku R. Bacewicza w guberni smoleńskiej. Po wojnie szybko odbudował zniszczony folwark i stado. Znow miał rekordzistki. Np. „Estrada” w 1923/24 r. dała 4 547 l mleka o zawartości 3,77 proc. tłuszczu. Rok później prawie o 100 l mleka więcej (4 671 l). Zarodowe jałoszki i buhaje z Boguszyca były sprzedawane w całej Polsce.

Na powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r. (kiedy obora Wierzbickiego już nie istniała), boguszycki rodowód stwierdzono aż u 57 najlepszych, wystawionych okazów bydła.

Franciszek Wierzbicki „za wieloletnią, wytrwale i planowo prowadzoną pracę około podniesienia poziomu hodowlanego cennej rasy krajowej, bydła czerwonego polskiego, jak również za racjonalne i wzorowe prowadzenie ogólnie znanej i cenionej obory w Boguszycach” otrzymał nagrodę II stopnia oraz Dyplom Uznania Ministra Rolnictwa i Państwowych Dóbr. Było to w 1924 roku.

Bankructwo

Dokumenty wspomnieniowe mówią o „trudnych warunkach powojennych”. W latach 1925-26 nastąpiła licytacja całej obory. Jakie kłopoty zmusiły dziedzica do wyzbycia się swojej pasji? W dodatku przy tak świetnych wynikach? Do końca nie wiadomo. Oborę wyprzedził,

folwark przekazał bratu Michałowi i siostrze, a sam z rodziną wyjechał administrować cudze majątki. Dwa lata wytrzymał w tej roli.

W 1928 r. został inspektorem od hodowli bydła czerwonego w Wileńskim Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych, a potem w Wileńskiej Izbie Rolniczej.

„W pracę tę wkładał cały swój talent, zamiłowanie oraz cechujące go sumienność i rzetelność – pisał o nim Jerzy Jabłoński. – Prowadził też wykłady w Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie”.

Miał jeszcze drugą pasję: pracę społeczną. Był prezesem Rady Gminnej w Szczepankowie, Kasy Spółdzielczej, przewodniczącym Sejmiku, a także stał na czele Wydziału Powiatowego w Łomży. Jako członek Powiatowej Rady Szkolnej zainicjował budowę wielu szkół (w Szczepankowie, Konarzycach, Jarnutach).

Podczas zaborów we dworze Wierzbickich prowadzono tajną, polską szkołę. Przedłużeniem tej tradycji była czytelnia i wypożyczalnia książek, prowadzona przez jego dzieci.

Franciszek Wierzbicki działał także poza powiatem. Był prezesem Związku Hodowców Bydła Ras Polskich przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym, a w 1922 r. został wybranym posłem z listy Związku Ludowo-Narodowego. Kadencja trwała do 1927 r. Wobec licznych obowiązków, złożył mandat poselski w 1925 r.

Zmarł w Wilnie, po ciężkiej chorobie, w 1945 r.

Rzeź niewiniątek

– Jak ten syn się urodził, to było wielkie święto dla całej wsi

– wspomina Helena Białobrzeńska z pobliskich Andrzejek.

Jej matka była pokojówką we dworze w Boguszycach.

– Ile tam panów było! Na letnisko przyjeżdżało i ze 40 gości. Za swoją pracę dostawała, oprócz utrzymania i mieszkania 45 zł. To było sporo. A jak pani zmarła, matka odeszła. Pan Michał nie płacił.

Dwór był piękny, niczym pałac. Z gankiem, z kolumnami, piętrowy. W sali balowej po wojnie odbywały się wiejskie zabawy. Wnętrza rozkradziono. Istniał projekt, by utworzyć tam ośrodek zdrowia lub przerobić go na szkołę. Nic z tego nie wyszło. Z cegieł murów zbudowany został prywatny dom.

Sterczą kikuty ścian, obrosłe zielskiem.

W „oborze-cacku” stała ponad setka „rasy czerwonej”.

– Inspektory przyjeżdżały i odjeżdżały – wspomina Piotr Zieliński. – A z tymi trudnościami tak było: większe koszty, niż zysk. Bo krowy żarły. I to jak żarły! Te najbardziej dorodne woził w 1928 na wystawę do Białegostoku. Ale cóż, zbankrutował.

Na temat bankructwa chłopci mają swoje zdanie („Tylko bez nazwisk”). Franciszek i Michał – niebo, a ziemia. Franciszek zacytował, a u Michała „słowo wróblem”. Długi miał, ciągle za granicą siedział, „zabawowy był”. Zmarł w Warszawie w czasie wojny. I przez niego twierdzą, dziedzic tak podupadł.

Co się stało z krowami, rasy czerwonej, polskiej? W oborach stoją czarno- białe, rasy fryzyskiej. Też już zresztą jest ich coraz mniej. A przecież czerwone wyszły stąd na całe Mazowsze i Kurpie.

– W pień wyrżnięto je w latach 1969-70 – mówi Marian Bosek, zastępca dyrektora Technikum Weterynaryjnego. – Nie wiem komu na tym zależało.

Stwierdza, że była to bardzo dobra rasa, odporna na miejscowe warunki, mleczna. Do PGR w Marianowie sprowadzono nawet bydlę duńskie, by poprawić rasowość. Rolnicy chcieli wykupić „materiał reprodukcyjny”. Nie pozwolono. Wyrżnięto. Sprowadzono z poznańskiego i z Zachodu rasę fryzyską. Wrażliwą, wymagającą troskliwej opieki, nieodporną na zmiany klimatyczne.

To, co się dzieje teraz w hodowli krow dyrektora Boska określa krótko: – „Rzeź niewiniątek”. Trzodę chlewną można odbudować w ciągu roku. Ale odbudować pogłowie bydła, to lata. Wiesz tymczasem wyzbywa się bydła. Hodowla jest nieopłacalna.

– Mleko z Boguszyca znane było na całe Królestwo – rozjaśnia się Piotr Zieliński – jechało do szpitali, różnych instytucji. Tu stała obora. Śladu nie ma.

Fot. GABOR LÖRINCZY



CZWARTEK 17.10

Program I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 19.30, 22.55;
8.10 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Przyjemne z pożytecznym;
10.00 „Wysokie napięcie” – serial franc.;
11.30 Sto lat;
12.00 Agroszkola;
12.35 „Sceny aleksandryjskie” – film dok.;
13.10 „Najstarszy testament” – film dok.;
13.45 Opowieści księżniczki Lilavati;
14.05 „Mieszkamy w Polsce”;
14.30 Zwierzęta świata;
15.00 My dorosli;
15.30 Przez lady i morza;
16.00 Studio 7 proponuje;
16.15 Kwant;
17.15 Teleexpress;
17.30 Telemuzak;
18.10 Spin;
18.30 Podróże do Polski;
18.50 Magazyn katolicki;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Wysokie napięcie” – serial franc.;
21.35 Pegaz;
22.00 Studio Wyborcze;
23.15 Przesłanie Herberta;
23.20 „Serce Polaka” – w 132 rocznicę śmierci F. Chopina;
23.55 BBC – World Service.

Program II

Panorama: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.35 Rano;
8.10 „Lebski Harry” – serial franc.-ameryk.;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.00 „W labiryncie” – serial TP;
10.00 CNN – Headline News;
10.10 Język angielski;
16.25 Powitanie;
16.40 „Pokolenia” – serial USA;
17.05 Pół godziny „Nowoczesności”;
17.35 „Cudowne lata” – serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Lokalny program wyborczy;
19.00 „Europentegra” – radości i niepokój – film dok.;
19.30 Język francuski;
20.00 Studio Sport;
21.20 Sport;
21.30 Studio Teatralne „Dwójki”: D. Hare – „Tajemna ekstaza”;
23.10 Wieczory z T. Kantorem.

PIĄTEK 18.10

Program I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 19.30, 23.10;
8.10 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Szkoła dla rodziców;
10.00 „Bill Cosby Show” – serial USA;
12.00 Agroszkola;
12.30 „Chiny – krajobrazy i ludzie” – serial dok.;
13.10 Muzeum XX wieku;
13.35 „Przyszłość zaczyna się w szkole” – film dok.;
14.00 Religie i kościoły w Polsce;
14.45 Być tutaj – mieć czy być?
15.10 TV Edukacyjna zaprasza;
15.30 Uniwersytet Nauczycielski;
16.00 Studio 7 proponuje;
16.15 Ciuchcia;
17.05 Język angielski dla dzieci;
17.15 Teleexpress;
17.35 Tele-audio-video;
18.05 „Bill Cosby Show” – serial USA;
18.30 Raport;
19.00 Relex;
19.15 Dobranoc;
19.50 Wyborcze ABC;
20.05 „Miasteczko Twin Peaks” – serial USA;
20.50 ABC ekonomii;
21.00 Polskie ZOO (powt.);
21.10 Zespół „Zapis” przedstawia;
22.00 Studio Wyborcze;
23.30 Przesłanie Herberta;
23.35 Trzy dekady rocka w Polsce;
0.40 BBC – World Service.

Program II

Panorama: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.35 Rano;
8.10 „Lucky Luke” – film anim.;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.00 „W labiryncie” – serial TP;
10.00 CNN – Headline News;
10.10 Język angielski;
16.25 Powitanie;
16.40 „Pokolenia” – serial USA;
17.05 „Archiwum Neptuna” – Bałtycka Atlantyda;
17.30 Program regionalny;
21.20 Sport;



17.10 - 23.10.1991

SOBOTA 19.10

Program I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 19.30, 23.10;
7.30 Program dnia;
7.35 Wszystko o dziale;
8.10 Rynek-agro;
8.40 Na zdrowie;
9.00 Ziarno;
9.25 5-10-15;
10.35 Język angielski dla dzieci;
10.35 „Wojownicze żółwie Ninja” – serial anim.;
10.55 Wojskowa Akademia Techniczna;
11.20 Szkoła pod żaglami;
12.00 Wędrowki dalekie i bliskie;
12.40 My i świat;
13.00 „Siódemka” w „Jedynce”;
14.00 Walt Disney przedstawia;
15.15 Z archiwum Teatru TV: B. Brecht – „Kariera Artura Ui”;
17.00 „Polska z oddali” – J. Nowak-Jeziorański;
17.15 Teleexpress;
17.35 Butik;
18.05 Czy wiesz co jesz?
18.20 „Detektyw w sutannie” – serial USA;
19.15 Dobranoc;
20.00 Polskie ZOO;
20.15 „Kręte schody” – film USA;
21.55 Sportowa sobota;
22.00 Studio Wyborcze;
23.30 Przesłanie Herberta;
23.35 „Lowca” – film USA.

Program II

Panorama: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.35 Peryskop;
8.00 „Ulica Sezamkowa”;
9.00 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.30 Kłasztory polskie;
10.00 CNN – Headline News;
10.10 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.40 Tacy sami;
11.00 Polska Kronika Filmowa;
11.10 Akademia polskiego filmu: „Zimny zmierzch”;
13.00 Zwierzęta świata;
13.20 Klub Yuppies?;
14.00 Video-Junior;
14.30 Ekspres reporterów;
15.00 Program dnia;
15.05 Wielka gra;
16.05 6 z 49;
16.40 „Pan wzywał, milordzie” – serial ang.;
17.30 „Jetsonowie” – serial anim.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Lokalny program wyborczy;
19.00 Camerata 2;
19.30 Galeria 38 milionów;
20.00 „Chopin w barwach jesieni”;
20.40 Vademecum teatromana;
21.20 Słowo na niedzielę;
21.25 „Bez znieczulenia”;
21.45 „Kennedy” – serial USA;
22.45 Klub Rockowy „Dwójki”.

NIEDZIELA 20.10

Program I

Wiadomości: 19.30, 23.10;
7.55 Program dnia;
8.00 Tydzień;
9.00 Teleranek;
10.00 Język angielski dla dzieci;
10.05 „Dzieci z Bullerbyn”;
10.30 „Al-Kibla” – kierunek na Mekkę” – serial dok.;
11.00 Notowania;
11.25 TV koncert zyczeń;
11.55 „Armie świata – pokojowe misje” – mag. publ.;
12.20 Tęczowy Music-Box;
13.05 Magazyn „Morze”;
13.25 „Dzieje kultury polskiej” – film dok.;
14.30 Pieprz i wanilia;
15.10 Telewizjer;
15.30 TV Teatr Rozmaitości: F.

Dürenmatt – „Herkules i Stajnie Augiasza”;
17.00 Na cenzurowanym;
17.15 Teleexpress;
17.35 „Synowie i córki” – serial USA;
19.00 Wieczorynka;
20.05 „Uśmiechy szczęścia” – serial USA;
20.50 Sportowa niedziela;
21.10 7 dni – świat;
21.45 Raport o stanie kultury;
22.00 Studio Wyborcze;
23.30 Przesłanie Herberta.

Program II

Panorama: 16.30, 21.00, 24.00;
7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących);
8.00 „Ulica Sezamkowa”;
9.00 „Uśmiechy szczęścia” (dla niesłyszących);
9.45 Program dnia;
10.10 Magazyn przechodnia;
10.20 Program lokalny;
10.50 „Animals” – magazyn ekologiczny;
11.30 Podróże w czasie i przestrzeni;
12.15 Zwierzęta wokół nas;
12.30 Express Dimanche;
12.45 Jazz w „Remoncie”;
13.05 100 pytań do...;
13.50 „Przecież to znamy”;
14.10 Kino rodzinne: „Daktari” – serial USA;
15.00 Gość „Dwójki”;
15.10 Polacy: „Ochorowicz” – film dok.;
15.50 Mini lista przebojów;
16.25 Program dnia;
16.40 Rebusy;
17.00 Studio sport;
18.00 Blizze świata;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Wielkie soprany w termach Caracalli;
21.20 „Skandal w miasteczku” – film USA;
22.55 Okolice jazzu.

PONIEDZIAŁEK 21.10

Program I

Wiadomości: 13.25, 19.30, 23.05;
13.35 Język francuski;
14.15 Język niemiecki;
14.50 Język angielski;
15.30 Uniwersytet Nauczycielski;
16.00 Studio 7 proponuje;
16.15 „Luz” – pr. nastolatków;
17.15 Teleexpress;
17.35 Rokendroler;
18.00 Sportowy hit;
18.10 Kraje, narody, wydarzenia;
18.50 „Alf” – serial USA;
19.15 Dobranoc;
20.05 Teatr TV: A. Dumas – „Kean”;
21.50 ABC ekonomii;
22.00 Studio Wyborcze;
23.25 Przesłanie Herberta;
23.35 BBC – World Service.

Program II

Panorama: 16.30, 21.00, 24.00;
16.25 Powitanie;
16.40 „Pokolenia” – serial USA;
17.05 Magazyn piłkarski „Cel”;
17.35 „Lekarz też człowiek” – serial ang.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Lokalny program wyborczy;
19.00 Ojczyzna – Polscy;
19.20 Zapraszamy do „Dwójki”;
19.30 Język niemiecki;
20.00 „Sąsiedzi” – Litwa, Białoruś, Ukraina, Rosja – dzisiaj;
21.20 Sport;
21.30 Z dziejów parlamentaryzmu;
21.50 „Marie w błękitnym mundurze” – serial francuski;
23.10 „Ekstra” – film dok.

WTOREK 22.10

Program I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 19.30, 23.05;
8.10 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;

9.35 Gotowanie na ekranie;
10.00 „Wielka miłość Balzaka” – serial TP;
12.00 Agroszkola;
12.30 „Świat chemii” – serial dok.;
13.00 Fizyka;
13.30 Chemia;
14.00 „Przybysze z Matplanety”;
14.30 „Przygody kapitana Remo”;
14.45 Świadkowie przeszłości;
15.00 Kolorowe przemiany;
15.15 Sezam;
15.45 Klub Midi;
16.00 Studio 7 proponuje;
16.15 Tik-Tak oraz film „Bamsa – najsilniejszy niedźwiadek na świecie”;
17.05 Język angielski dla dzieci;
17.15 Teleexpress;
17.30 Listy o gospodarce;
18.00 W Sejmie i w Senacie;
18.30 „Królik Bugs przedstawia”;
18.55 Wywiad tygodnia;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Cesarskie polowanie” – film radz.;
21.55 ABC ekonomii;
22.00 Studio Wyborcze;
23.30 BBC – World Service.

Program II

Panorama: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.35 Rano;
8.10 „Denver – ostatni dinozaur”;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.00 „W labiryncie” – serial TP;
10.00 CNN – Headline News;
10.10 Język francuski;
16.25 Powitanie;
16.40 „Pokolenie” – serial USA;
17.05 Przegląd kronik filmowych;
17.35 „Pod wspólnym dachem” – serial francuski;
18.00 Program lokalny;
18.30 Lokalny program wyborczy;
19.00 Ciebie, Boga, wystawiamy...;
19.30 Język angielski;
20.00 „Kulisy” – rep. o Estonii;
20.30 Mistrzowie współczesnego kina;
21.20 Sport;
21.30 „Obrazki z Sieradzkiego” – rep.;
22.00 „Lorca – śmierć poety” – serial hiszp.;
23.00 „Non stop kolor”.

ŚRODA 23.10

Program I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 19.30, 23.05;
8.10 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 „Głowa do góry” – pr. poradniczy;
10.00 „Dynastia” – serial USA;
12.00 Agroszkola;
12.30 „De Gaulle – ciągłe wyzwanie” – serial dok.;
13.35 „...swego nie znacie” – katalog zabytków;
13.45 Spotkania z literaturą;
14.15 „Okno na szafot” – film dok.;
14.35 Spotkanie z literaturą;
15.00 Wielkie spory Polaków;
15.30 Uniwersytet Nauczycielski;
16.00 Studio 7 proponuje;
16.15 Kino nastolatków: „Wycho-wawca” – serial USA;
16.40 Sami o sobie;
17.15 Teleexpress;
17.35 Kinomania;
18.00 Klinika zdrowego człowieka;
18.20 Polska z oddali – J. Nowak-Jeziorański;
18.30 Encyklopedia II wojny świat.;
19.00 Zielona linia;
19.15 Dobranoc;
19.50 Wyborcze ABC;
20.05 „Dynastia” – serial USA;
21.00 ABC ekonomii;
21.05 Spotkanie z Rzecznikiem Praw Obywatelskich;
21.20 Studio Sport;
22.00 Studio Wyborcze;
23.30 BBC – World Service.

Program II

Panorama: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.35 Rano;
8.10 „Ulisses 31” – serial franc.;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.00 „W labiryncie” – serial TP;
10.00 CNN – Headline News;
10.10 Język niemiecki;
16.25 Powitanie;
16.40 „Pokolenie” – serial USA;
17.05 Meandry architektury;
17.35 „M.A.S.H.” – serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Lokalny program wyborczy;
19.00 Seans filmowy;
19.30 Język angielski;
20.00 Nagrody brytyjskiego przemysłu muzycznego;
21.20 „Zegnaj Moskwo” – film włoski;
23.00 Sport;
23.10 Stan krytyczny.

KONTAKTY



GRY KOMPUTEROWE

ŚWIAT ULICY SEZAMKOWEJ

sprzęt audio-video
piwo i szampany

BIURO HANDLOWE
„POLFROST”
Łomża, Al. Legionów 7,
tel. 60-67

W sklepie firmowym
/Łomża, ul. Wyszyńskiego 8/

Miła obsługa - niskie ceny.

HURTOWA SPRZEDAŻ DROBIU

kurczaki, kury, indyki w całości
i w paczkowanych porcjach.



MROZONKI:

flaki, pyzy z mięsem, ziemniaczane, fasolka po bretońsku, bigos, kołduny,
mrożone owoce i warzywa.



LODY W SZEROKIM WYBORZE.

Ceny obniżone już po raz drugi.

ŁOMŻA, UL. NOWOGRODZKA 157

(budynek Pracowni Konserwacji Zabytków w podwórku).

ZAPRASZAMY w godz. od 7.00 - 18.00

OD 1 PAŹDZIERNIKA W ŁOMŻY
WZNAWIA DZIAŁALNOŚĆ

GIEŁDA:

samochodów osobowych, ciężarowych, ciągników,
maszyn rolniczych i części zamiennych.

CZYNNA W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Do grudnia bezpłatna.

ŁOMŻA ul. Nowogrodzka /targowica/

METAL KOLOR HANDEL

SKUP ZŁOMU METALI KOLOROWYCH

ŁOMŻA, UL. BLISKA 4

ZAPRASZAMY w godz. od 8.00-17.00

(dojazd od ul. Wyzwolenia).

- ATRAKCYJNE CENY -

UWAGA

STOLARZE!

NOWO OTWARTA HURTOWNIA
„DREW-BUD”

Piątnica, ul. Stawiskowa 26 (teren GS-u)

ZAPRASZAMY
od 8.00 - 16.00

WSTĄP DO NAS

kupisz niezbędne materiały
do prowadzenia zakładu.

SKLEP „HADEX”

Łomża,
ul. Włókiennicza 8/B

PROPONUJE TANIA
odzież używaną

pochodzenia
zagranicznego
i inne artykuły.

ZAPRASZAMY
od 9.00 - 17.00

ŁOMŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH

Łomża, ul. Zawadzka 60,

ogłasza w dniu 25 października 1991r.
o godz. 10.00 przetarg nieograniczony
na nizej wymieniony sprzęt:

- samochód dostawczy ZUK A11B, nr rej. LOA 991 E,
nr podwozia - 402593, rok produkcji 1984,
cena wywoławcza - 7.650.000 zł,
- samochód samowyładowczy JELCZ 3W317,
nr rej. LOA 645 C, nr podwozia - 10932,
rok produkcji 1984,
cena wywoławcza - 66.486.000 zł.

W/w sprzęt można oglądać w Bazie ŁPRI w Łomży
ul. Zawadzka 60.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej
należy wpłacić do kasy Przedsiębiorstwa najpóźniej
w przeddzień przetargu lub na konto
nr 374404-59109 PBK O/Łomża.

Jezeli I przetarg nie dojdzie do skutku, II przetarg
odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.00.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn.

STARE CENY - NOWE SADZONKI

- 15 gatunków drzew
- 25 gatunków krzewów

OFERUJE DO SPRZEDAŻY
NADLEŚNICTWO ŁOMŻA
w szkółkach
zadrzewieniowych:
* GIEŁCZYN, tel. 39-27
* KOŁAKI, tel. 17-80-25

INFORMACJE:
Biuro Nadleśnictwa
ul. Nowogrodzka 60,
tel. 54-94

w godz. od 7.30 - 15.00
- ZAPRASZAMY -

REKLAMA

W
„KONTAKTACH”
już
za 3 dni!

BIURO
OGŁOSZEŃ
„KONTAKTÓW”
w Kolnie
ul. Konopnickiej 2
(Koleński
Dom Kultury)
I p., tel. 22-21
ZAPRASZA



KONTAKTY

FILM NET

CZWARTEK 17.10

- 7.00 „Crimes and Misdemeanors” (104 min.) - film Woody Allena;
- 9.00 „His Girl Friday” (92 min.) - komedia;
- 11.00 „The Bears And” (85 min.) - kino rodzinne;
- 13.00 „Jetcho” (72 min.) - dramat;
- 15.00 „Memories of Me” (99 min.) - film odczasowy;
- 17.00 „The Best of War” (109 min.) - film sensacyjny;
- 19.00 „Right to Die” (100 min.) - dramat;
- 21.00 „Why Me?” (88 min.) - komedia;
- 23.00 „Wait Until Spring, Bandini” (100 min.) - dramat;
- 01.00 „Mafia Princess” (93 min.) - film sensacj;
- 03.00 „China Girl” (87 min.) - film sensacj;
- 05.00 „The Brain from Planet Arouse” (68 min.) - film krym.

PIĄTEK 18.10

- 7.00 „Bitter Sweet” (81 min.);
- 9.00 „Return to Snowy River” (95 min.) - dramat;
- 11.00 „Heartbreak Hotel” (93 min.);
- 13.00 „Prince of Wales” (92 min.) - dramat;
- 15.00 „That Sinking Feeling” (86 min.) - komedia;
- 17.00 „Brenda Starr” (87 min.) - przygod.;
- 19.00 „A Fish Called Wanda” (104 min.) - komedia;
- 21.00 „Koko Flanel” (96 min.) - komedia;
- 23.00 „Indiana Jones and the Last Crusade” (121 min.) - film przyg.
- 01.00 „The Belivers” (109 min.) - thriller;
- 03.00 „Distant Thunder” (108 min.) - dramat;
- 05.00 „Maigret Voit Rouge” (87 min.) - thriller;

SOBOTA 19.10

- 7.00 „Le Quai des Brumes” (109 min.) - dramat;
- 9.00 Filmy Disney’a;
- 11.00 „Fletch Lives” (95 min.) - komedia;
- 13.00 „Primo Baby” (97 min.) - kino rodzinne;
- 15.00 „The Seven Percent Solution” (113 min.) - komedia;
- 17.00 „Je Suis le Seigneur di Chateau” (87 min.) - dramat;
- 19.00 „Capone Behind Bars” (93 min.) - film gangsterski;
- 21.00 „Sea of Love” (112 min.) - thriller;
- 23.00 „She-Devil” (94 min.) - komedia;
- 01.00 „Nightclub Special” (tylko dla dorosłych);
- 03.00 „Guts and Glory” (113 min.) - dramat;
- 05.00 „I’m Gonna Git You Suckal” (85 min.) - komedia;

NIEDZIELA 20.10

- 07.00 „Hamlet” (113 min.) - adaptacja dramatu;
- 09.00 Filmy Disney’a;
- 11.00 „Captain Newman, MD” (126 min.) - komedia;
- 13.15 „I’m No Angel” (87 min.) - komedia;
- 15.00 Filmy Disney’a;
- 17.00 „Blueberry Hill” (88 min.) - dramat;
- 19.00 „Field of Honour” (95 min.) - film sensacj;
- 21.00 „K-9” (109 min.) - komedia



17.10 - 23.10.1991

- sensacj;
- 23.00 „A Dry White Season” (112 min.) - dramat;
- 01.00 „The Dark Side” (86 min.) - thriller;
- 03.00 „Dead End Drive-in” (84 min.) - film science-fiction;
- 05.00 „Personals” (100 min.) - thriller;

PONIEDZIAŁEK 21.10

- 07.00 „Star Trek IV” (117 min.) - film science-fiction;
- 09.00 „Our Hospitality” (67 min.) - komedia;
- 11.00 „The Cat from Outer Space” (94 min.) - film dla dzieci;
- 13.00 „Cocktail” (99 min.);
- 15.00 „Personals” (100 min.) - thriller;
- 17.00 „Separate Tables” (99 min.) - melodramat;
- 19.00 „Best of The Best” (97 min.);
- 21.00 „Beaches” (118 min.) - komedia;
- 23.00 „Why Me?” (88 min.) - komedia;
- 01.00 „The Kiss” (101 min.) - horror;
- 03.00 „Le Tonnere de Dieu” (85 min.) - dramat;
- 05.00 „Wait Until Spring, Bandini” (101 min.) - dramat;

WTOREK 22.10

- 07.00 „His Girl Friday” (92 min.) - komedia;
- 09.00 „Superdad” (95 min.) - komedia pomyłek;
- 11.00 „Glo Friends - The Quest” (94 min.) - filmy rysunkowe;
- 13.00 „Wait Until Spring, Bandini” (100 min.) - dramat;
- 15.00 „Le Chemin Persu” (101 min.) - dramat;
- 17.00 „Memories of Me” (99 min.);
- 19.00 „Koko Flanel” (96 min.) - komedia;
- 21.00 „Buried Alive” (90 min.) - thriller;
- 23.00 „Colors” (116 min.) - thriller;
- 01.00 „And God Created Woman” (93 min.);
- 03.00 „Hause Calls” (93 min.) - komedia;
- 05.00 „The Haunting of Sarah Hardy” (88 min.);

ŚRODA 23.10

- 07.00 „Right to Die” (100 min.) - dramat;
- 09.00 „South Riding” (84 min.) - dramat;
- 11.00 „Koko Flanel” (96 min.) - komedia;
- 13.00 „Ghostbusters II” (110 min.) - komedia;
- 15.00 „Guts of Glory” (113 min.) - dramat;
- 17.00 „And God Created Woman” (91 min.);
- 19.00 „She - Devil” (94 min.) - komedia;
- 21.00 „Arabesque” (118 min.) - thriller;
- 23.00 „Playboy Inside Out 3” (30 min.);
- 01.00 „Little Nikita” (93 min.);
- 03.00 „The Last Plane from Coramaya” (91 min.);
- 05.00 „Mafia Princess” (93 min.) - film sensacj;

EUROSPORT

(Najciekawsze imprezy sportowe od 17.10 do 23.10)

ŚRODA

- 19.00 Jeździectwo;
- 22.00 Deskorolki;
- 23.30 Sportowe nowinki;

PIĄTEK

- 13.00 Piłka nożna;
- 15.00 Mistrzostwa Świata w gimnastyce artystycznej

SOBOTA

- 08.30 Sporty motorowe;
- 12.00 Jeździectwo;
- 21.30 Boxing;
- 22.30 Kolarstwo;

NIEDZIELA

- 10.30 Magazyn sportów motorowych;
- 11.00 Boxing;
- 23.00 Siedem dni w sporcie;

PONIEDZIAŁEK

- 18.30 Tenis;
- 21.00 Piłka nożna;
- 23.00 Żeglarstwo;

WTOREK

- 17.00 Piłka nożna;
- 22.00 Kick Boxing;

ŚRODA

- 18.00 Tenis;
- 21.00 Koszykówka;
- 22.00 Piłka nożna;

CHILDREN CHANNEL

Codziennie: 06.30 Bajki bez słów;
06.30 Filmy rysunkowe;
10.45 Bajki bez słów;

MTV EUROPE

Non stop muzyka rozrywkowa, teledyski;

RTL PLUS

(Najciekawsze pozycje od 17.10 do 23.10)

CZWARTEK

- 9.00; 12.10; 15.50; 10.10 - filmy kryminalne;

PIĄTEK

- 13.30 Santa Barbara
- 23.00 Tutti-Frutti

SOBOTA

- 06.45 Filmy rysunkowe
- 14.00 Magazyn muzyczny dla młodzieży;
- 20.15 Film;
- 22.00 Magazyn rozrywkowy;
- 23.00 Filmy;

NIEDZIELA

- 06.00 Filmy rysunkowe;
- 11.10 do 14.20 Seriale dla młodzieży;
- 23.20 Program erotyczny;

PONIEDZIAŁEK

- 13.30 Santa Barbara;
- 23.20 Magazyn dla mężczyzn;

WTOREK

- 13.30 Santa Barbara;
- 19.15 Knight Rider - sensacj;
- 22.00 Publicystyka;

ŚRODA

- 13.30 Santa Barbara;
- 17.55 Wiadomości RTL;
- 22.10 Stern TV;

SAT 1

(Najciekawsze pozycje od 17.10 do 23.10)

CZWARTEK

- 09.05 „General Hospital”;
- 16.45 „Make-up und Pistolen” - serial krym.
- 21.15 „Flammandes Inferno” - film USA;
- 22.50 „Flammandes Inferno” (2);

PIĄTEK

- 09.05 „General Hospital”;
- 15.50 „High Chaparral” - western;
- 16.45 „Cannon” - kryminał;
- 22.00 „Zwei glorreiche” - film włoski;

SOBOTA

- 14.20 „Rosen Resli” - film niem.;
- 20.15 „Die Tote...” - film niem.;

NIEDZIELA

- 09.35 Zabawa z telewizyjnym pilotem;
- 14.30 „Eine beispiellose Affare” - film USA;
- 20.15 „Harem” - film franc.;

PONIEDZIAŁEK

- 09.05 „General Hospital”;
- 14.00 Film rysunkowy;
- 20.15 „Trapper John MD” - serial obcy;

WTOREK

- 09.05 „General Hospital”;
- 14.00 „Akademia Policyjna” - serial rysunkowy;
- 00.35 „Bonanza”;

ŚRODA

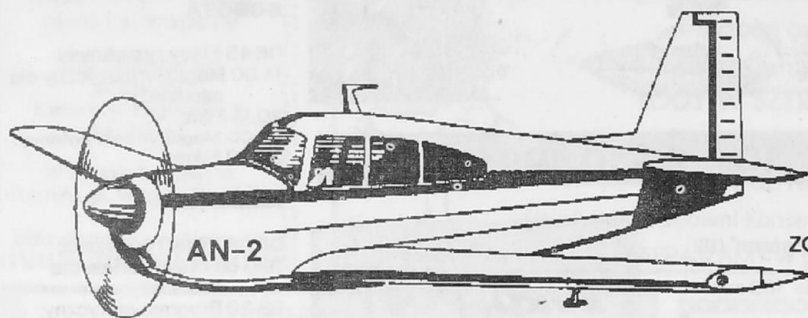
- 09.05 „General Hospital”;
- 15.15 „Kung Fu” - serial;
- 20.15 „Hunter” - serial krym.;

KONTAKTY



LOT NAD ŁOMŻĄ

Czyli wielki festyn lotniczy
„Air – Turist”
oraz
„KONTAKTÓW”



JUZ W SOBOTĘ, 19 PAŹDZIERNIKA
I W NIEDZIELĘ, 20 PAŹDZIERNIKA

zapraszamy na lotnisko w Starej Łomży
Początek: godz. 9.00

Wypełnij i wytnij kupon. Koniecznie zabierz go ze sobą!
Wśród posiadaczy kuponów rozlosujemy
12 bezpłatnych przelotów nad Łomżą!

ŁOSOWANIE ODBĘDZIE SIĘ O GODZ. 9.00

W sobotę wylosujemy 6 bezpłatnych przelotów,
w niedzielę kolejnych 6!

Zapraszamy!

WYTNIJ! WYTNIJ! WYTNIJ! WYTNIJ!

WYTNIJ! WYTNIJ!

KUPON

Upoważniający do bezpłatnego lotu

.....

(imię i nazwisko)

HURT & DETAL

Hermes

Łomża,
ul. Sikorskiego 184

POLECA:

bogaty wybór
kosmetyków,
środków
higieny osobistej,
piorących
i czyszczących
polskich
i zagranicznych.

ZAPRASZAMY
w godz. 8.00 – 17.00

**TU
KUPISZ
NAJTANIEJ!**

K-1316

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „PERSPEKTYWA”

w Łomży,
ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż
nw. mieszkań:

1. mieszkania kategorii M-3, M-4, M-5 w budynku przy
ul. Księżnej Anny 8 (parter) cena wywoławcza
– 2.700.000 zł/m²
2. mieszkania kategorii M-4, M-5 w budynku
przy ul. Księcia Janusza 1 8
(parter) cena wywoławcza – 3.000.000 zł/m²

Przetarg odbędzie się w dniu 25.10.1991r. o godz. 10.00
w siedzibie Spółdzielni przy ul. Kazańska 1.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy
wpłacić w kasie Spółdzielni do godz. 9.00 w dniu
przetargu.

W/w mieszkania można obejrzeć – kontakt Dział
Eksploatacji tel. 168-261 ul. Ks. Janusza 23.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn.

K-231



KONTAKTY



„Hej! Ludzie dobrej woli, jeżeli życie wam zbrzydło, albo stało się piekłem, wkładajcie głowy do kibli, nakrywajcie dekle, bo tylko wtedy zobaczycie, jakim rajem było wasze życie”.

To prowokacyjne motto wystawy prac Krzysztofa Kaina Maya. Prezentowany przez artystę „raj” straszy i przeraża. Postacie i sceny z jego obrazów są brzydkie, wynaturzone, wykrzywione, jednoookie, krzywoustę. Wydaje się, że ich celem jest zniekształcenie, sfalszowanie i obrzydzenie rzeczywistości. Jednakże przeczą temu podpisy-tytuły: „Świeżo z mumifikowane alter ego całkiem do niczego”, „Adam i Ewa pierwsze wejście”, „Architektura miejska nasze ciała już dawno opisała”, „Ja kochać, całować”, „Oświecone głowy problem neonowy”. Są suchymi stwierdzeniami faktów, uzupełniającymi obraz.

Największe wrażenie robi praca „Każdy z nas w środku jest trochę tragiczny”. Myślę, że może ona być kluczem do całej ekspozycji. Prezentuje Kogoś – może mnie, może sąsiada, kolegę, ciebie – z jego całym wnętrzem. Wnętrze każdego jest bogate i różnorodne. Z brzucha Kogoś wysuwa się długa płócienna taśma „filmowa”. Jest jakby zapisem przeżyć: mieszają się miniatury scen pięknych i ohydnych. Jest smutek i radość, marzenie i nadzieja, złość i ukrywany przed światem grzech. Ktoś nie jest ani skończonym dobrem, ani złem. Te dwie wartości towarzyszą mu w różnym stopniu w życiu i przeplatają się ze sobą. Każdy z nas, jak Ktoś z portretu Maya, jest trochę tragiczny i trochę śmieszny, choć tego nie uzewnętrznia.

I właśnie ten wewnętrzny tragizm człowieka interesuje artystę najbardziej.

...i gdzie właściwie jest ten człowiek
bo te fioletowe kluchy
w środku brzucha
to co to właściwie jest
ta mała podła wszawość
naszych grzechów
to czy to właśnie on?

Krzysztof Kain May interesuje się także poezją i muzyką. Debiutował w 1975 r. wystawą indywidualną w galerii Stara Prochownia. Już wtedy zainteresowali się jego twórczością Karina i Ludwig Zimmerowie, kolekcjonerzy sztuki polskiej. Ponadto jest scenografem teatralnym, projektuje okładki płyt, kaset, katalogi. Od 24 września artysta bulwersuje i niepokoi w salonie BWA w Łomży. (M)

Od siedmiu lat jestem mężatką. Uważałam swoje małżeństwo za udane. Ale od pewnego czasu między mną a mężem jest jakoś inaczej. Nawet dobrze nie potrafię określić tej inności w ciągu dnia. Ale inaczej jest też w nocy. Teraz mąż po stosunku prawie od razu odwraca się na drugą stronę i prawie natychmiast zasypia. Ja wtedy zwykle płaczę w poduszkę, bo chciałabym, by nadal się mną interesował, by ze mną rozmawiał, przytulał mnie, pieścił. Jestem bardzo zaniepokojona tą sytuacją i nie wiem, jak ją tłumaczyć.

Reakcja mężczyzn po orgazmie wynika w dużym stopniu z uczuć wobec partnerki. Niektóre kobiety oceniają te zachowania jako test osobowości partnera i jego kultury. Jest to tylko częściowa prawda, gdyż osoba kobiety mobilizuje do bardzo

różnych reakcji: od agresywnych do bardzo czułych, od zaspokojenia potrzeby wyżycia się do potrzeby wyrażenia miłości. Ten sam mężczyzna może ujawniać różne reakcje wobec tej samej partnerki, w zależności od sytuacji i więzi między nimi. A oto najczęściej spotykane zachowania mężczyzn po orgazmie:

Reakcja samca: następuje gwałtowny spadek podniecenia seksualnego i uczucie zmęczenia. Mężczyzna obojętnieje uczuciowo wobec partnerki, odwraca się i zasypia. Nie interesują go przeżycia partnerki i jej oczekiwania. Jego cel, przeżycie orgazmu, został osiągnięty.

Reakcja don Juana: zanika zainteresowanie partnerką, która została już zdobyta. Partner sam ocenia siebie, czy wykazał się odpowiednią potencją, jaka była jego sprawność. Ta ocena jest dodatkowym źródłem przyjemności ze współżycia.

Reakcja lękowa: partner ocze-

kuje od partnerki oceny współżycia. Jest niepewny jej uczuć i często okazywanie pieśczości i czułości ma na celu zmniejszenie niepokoju.

Reakcja badacza: występuje u mężczyzn odczytanych w seksuologii. Po orgazmie analizują przebieg współżycia i reakcje partnerki. Jeżeli podejmują się pieśczości, to tylko dlatego, że jest to zalecane w podręcznikach.

Reakcja uczuciowa: radość orgazmu wywołuje poczucie wdzięczności wobec partnerki. Jej wyrazem są okazywane pieśczości. Czułe słowa, wyznania miłości stanowią naturalną kontynuację więzi psychicznej. Partnerzy są przytuleni przyjemnie zrelaksowani i jedni tak zasypiają w objęciach, inni rozmawiają w przyjemny dla siebie sposób. Okazuje się, że ten styl zachowania mężczyzn bardziej pogłębia wzajemną więź psychiczną niż sam orgazm partnerów. Faza po orgazmie jest zatem czułym testem prawdziwej psychicznej atrakcyjności i miłości partnerów.

**ZBIGNIEW
LEW-STAROWICZ**



NIE PRYTULA, NIE POCHWAŁA

Jestem prostą dziewczyną ze wsi. Mam zaledwie 14 lat. Uczę się średnio. Mam brata Ryśka, którego nienawidzę. Rodzice uważają, że wyrosnę na dziwkę i nie zdobędę żadnego porządnego zawodu. To nieprawda. Lubię pracować, ale w samotności. Rodzice tego nie rozumieją.

Widzą tylko u mnie same złe strony. Ciągłe mnie krytykują.

Kilka razy myślałam o samobójstwie, ale tego nie zrobiłam. Pomyślałam, że życie może być jeszcze piękne. Pomyślałam, że lepiej by było, żebym skończyła z mamusią i bratem. I została tylko z Tata. On jest chory, ma miękkie serce. Ale jednak nie potrafiłabym skrzywdzić człowieka. No i bez mamusi też byłoby źle.

Uważam, że bez rodziców nie mogłabym żyć, ale z nimi też już nie wytrzymuję. Na całe szczęście mam koleżankę i jej mogę się zwierzyć. Mam też kolegę, wszystko sobie mówimy. Piszę ten list co

Ciebie, Gizelo i jest mi lżej. Może śmierć domowników nie jest konieczna. Bardzo chciałabym już być dorosłą i pójść na własne. Rodzice tylko mi rozkazują, ciągle coś wymyślają, nie dają żadnych pieniędzy. Nawet na potrzebne rzeczy.

Gdy ich nie ma (są w polu) poobrządzam świnię, krowy, a na przykład nie zmyję podłogi, to owo jedno zło, pokrywa całe dobro. Nie przytulą, nie pochwalą. Nie powiedzą dobrego słowa.

A Rysiek, to często mnie bije nawet za nic. Kilka razy podniósł też rękę na rodziców. Cieszę się, że o tym wszystkim mogłam powiedzieć komuś dorosłemu, a nie tylko koleżance.

Basia

RODZICE, dedykuję Wam ten list do przemyślenia. Ileż tu

błędów wychowawczych sygnalizuje 14-letnia Basia.

Basiu. Wierzę w Ciebie, wierzę, że skończysz szkołę i będziesz się dalej uczyć. Jesteś wrażliwa i samodzielna. Masz też rozwinięte poczucie odpowiedzialności. Spróbuj również przynajmniej zobojętnieć w stosunku do brata. Nasze złe uczucia godzą przede wszystkim w nas samych. Unikaj też drażliwych sytuacji.

Gizela

„Życzliwy Jas”, który napisał do pani Jasi, proszony jest o podanie swego adresu (nie tylko numeru telefonu). Pani Jasia jest spoza województwa.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1500 zł.





Kłopoty z kulturą

Całkowicie podzielam opinię pani Marii Buczyńskiej w sprawie kompromitującego nas stanu ogrodu spacerowego w Łomży, drukowaną pod tytułem „Smutny park” („Kontakty” nr 38/91). Sądzę, że zainteresowani mieszkańcy Łomży, a szczególnie młodzież, zadbają o to, aby niekorzystny wygląd parku uległ poprawie; nie wyłączając przy tym wiodącej troski o ten obiekt Zakładu Zieleni Miejskiej.

Chcę jeszcze dopowiedzieć, że w podobnie zaniedbanym stanie jest drugi zabytkowy park, przy alei Legionów, zwany dawniej Ogrodem Ludowym.

Park ten wygląda bardzo żałośnie zwłaszcza wiosną, gdy opanowany jest przez drapieżne ptactwo, które przeraźliwie głośno kracze i dokuczliwie zanieczyszcza go swoimi odchodami. Często też zostają zabrudzeni przechodnie, idący przez park, albo chodnikami obok niego.

W parku tym jest tylko jeden, niepokazny i mało widoczny, klomb kwiatowy. Ale za to sporo świeżych i starych śmieci, a obwodowa aleja jest zaniedbana i zarośnięta w wielu miejscach trawą i chwastami. Są tu też dowolnie wydeptane ścieżki przez leniwych i skracających sobie drogę przechodniów. Biegają one przez główne trawniki parku w kierunku leżącego zaraz za nim dużego osiedla.

W parku są ławki, ale większość z nich jest zniszczona, bądź obficie zanieczyszczona charakterystycznym ptasim nawozem. Ich nieestetyczny wygląd dopełnia istniejące w parku zaniedbanie i odstrasza od korzystania z niego. A przecież w latach pięćdziesiątych i wcześniej park ten zachęcał do wypoczynku, zwłaszcza podczas upałów, bo dawał specyficzną ochłodę. Służył on nawet

uczniom z sąsiadującej z nim Szkoły Przemysłu Drzewnego do praktycznych zajęć z dendrologii. Zajęcia prowadził inżynier Cz. Jezierski. W parku były i jeszcze są prawie wszystkie gatunki i rodzaje drzew liściastych i innych.

A może Technikum Przemysłu Drzewnego powróci do dawnej dobrej tradycji i zajmie się zabytkowym Ogrodem Ludowym i go uratuje przed grożącym mu zdeptaniem i zniszczeniem?

Kolejna przykra sprawa, o której chciałbym napisać, to olbrzymia, zabytkowa kamienica przy ulicy Wiejskiej nr 10. U zbiegu ulic Pięknej i Wiejskiej tworzy ona unikalną zabudowę. Od przeszło miesiąca jej fundamenty podmywa woda. Woda też bez przerwy płynie z uszkodzonych rur wodociagowych, znajdujących się w piwnicy od strony ulicy Pięknej.

Na rozpaczliwe wołanie o pomoc mieszkańców tej zabytkowej kamienicy nie reagują żadne instytucje, ani władze miasta. Kamienica ta pilnie potrzebuje kapitalnego remontu, podobnie zresztą jak sąsiadujący z nią budynek przy ulicy Pięknej 4.

20 września dyrektor Muzeum Okręgowego w Łomży otwierał przybyłą do nas wy-

stawę archeologiczną z Biskupina. Przy okazji zawiadomił zebranych, że prawdopodobnie jest to ostatnia z wystaw okolicznościowych, ponieważ dalsza egzystencja i działalność Muzeum jest zagrożona z przyczyn finansowych. W tydzień później w Sejmie minister kultury i sztuki, Marek Rostworowski, przedstawił stan polskiej kultury i krytyczną sytuację materialną resortu. Najbardziej zagrożone są placówki kulturalne w regionie. Ich dalsza egzystencja uzależniona będzie od decyzji wojewody.

Z informacji podanej przez Ministerstwo Finansów wynika, że główną przyczyną dotkliwego kryzysu w kulturze jest luka finansowa w budżecie, dlatego też do końca bieżącego roku nie będzie pieniędzy na finansowanie kultury. Jedynym dla niej ratunkiem ma być fundacja tworzona z dobrowolnych świadczeń instytucji i osób prywatnych.

Wiktor J. Grochowski
Łomża

STALINOWSKI DUCH

Szanuję decyzje Komitetu Obywatelskiego przy Oddziale NSZZ „Solidarność”, że nie będziemy dyskutować z drogą nam

prawdą, więc zabieram tu głos jako osoba prywatna.

Mam 57 lat, w tym 37 lat pracy zawodowej. Od wielu lat kieruję ludźmi, szkole uczniów w swoim warsztacie, więc nauczyłem się cenić ludzi. Jako uczciwy człowiek nie mogę czytać tych wszystkich kałamstw, jakimi w kolejnych numerach tygodnika próbuje się podważyć zaufanie, szacunek, jaki mam dla Pani Hanny Czajkowskiej. Wybraliśmy ją przewodniczącą, bo przyszła do KO nie dla awansu, bo już wiem, że była dyrektorem, nie dla pieniędzy, ponieważ wiem, że posiada swoje, nie dla sławy, bo w tym działaniu ma się dużo wrogów. Nie zawiodłem się. Działała tak jak na początku zaznaczyła – dla dobra innych. Dlaczego Pan nigdy nie napisał o Jej tylu dobrych i mądrych dokonaniach, poczynaniach. Pomijanie ich w „Kontaktach”, świadczy o tym, że od początku chciał Pan szkodzić nie tylko KO, ale szczególnie Pani Czajkowskiej. W „Słowniku politycznym” wprawia Pan czytelnikom, że wie, co myśli Pani H. Czajkowska, lub że ktoś nią kieruje. Oczywiście, że chce Pan ją ośmieszyć. Czy nie widzi Pan tego, że sam się ośmiesza. Czy Pan nie dostrzegł, że w Polsce zaszły zmiany i trudno ludziom (szczególnie takim jak Pani H. Czajkowska) coś dzisiaj „kazać”. Widocznie Pan, parujący od wielu lat na rzecz byłego reżimu, nie może oderwać się od starych przyzwyczajeń i nadal sądzi, że ludzie nie myślą i nie działają samodzielnie. A może to Panu właśnie ktoś nadal „każe” i dlatego obraża Pan ludzi odważnych, uczciwych, wiernych swoim zasadom. Jeżeli tak jest, to współczuję wszystkim, czytelnikom „Kontaktów”, którzy kupują je wierząc, że jest to prasa niezależna, obiektywna. Jeśli tak nie jest, to dlaczego pisze Pan kłamstwa. Obrażając Panią H. Czajkowską, obraził tym samym i mnie, który ją wybierałem na przewodniczącą. Przyjdzie czas, że będzie Pan musiał z tego się rozliczyć.

Nauczono mnie, że jeśli ktoś poniża drugiego, sam na niską duszę. Dlatego nie zwracam się do Pana „Szanowny”, bo jak szanować człowieka, który nie umie przeprosić, tylko w stalinowskim duchu oczernia ludzi.

Jeszcze raz na koniec chcę wyraźnie powiedzieć. Jak się nie zna ludzi, nie powinno się o nich pisać.

Jerzy Górski
Łomża





• „**POPARZENIE III STOPNIA**” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Roger Spottiswoode. Grają: Treat Williams, Virginia Madsen. Rok produkcji 1983.

Policjant Scott Weston rozwodzi się z żoną i odchodzi z pracy. Zatrudnia się jako prywatny detektyw w sprawach rozwodowych. Zaczyna śledzić rozpadające się małżeństwo pięknej Anny. Sprawa komplikuje się, gdy umiera nagle mąż Anny. Policjant i wdowa zakochują się w sobie.

• „**1001 KRÓLICZYCH BAŚNI**” – animowany, prod. USA.

Kolejny film z królikiem Bunnym. Królik ze swoim przyjacielem Daffym przemierzają kraj jako sprzedawcy książek. Wpadają na tarapaty, mają wspaniałe przygody z różnymi postaciami z dziecięcych bajek.

• „**NAVAJO JOE**” – przygodowy, prod. włosko-hispańska. Występuje: Burt Reynolds. Reż. Sergio Corbucci.

Banda rzeźmieszków napada i morduje wioskę indiańską. Jedyny ocalały z rzezi wojownik przysięga zemstę. Wspaniała rola Burt Reynolds.

• „**DWOJE DO PARY**” – komedia, prod. USA. Występują: Leslie Hope i George Newbern. Reż. David Beaird.

Na kilka dni przed ślubem narzeczeni nie potrafią się porozumieć ze sobą. Piętrzą się przeszkody. Jedną z nich jest pociągająca sprzedawczyni luksusowych samochodów. Dużo zabawnych momentów, trochę romantyzmu.

• „**OKRUTNY HORYZONT**” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Guy Lee Thys. Występują: Bruce Baron, Marilyn Batista.

Amerykański oficer traci swoją żonę Wietnamkę w dramatycznych okolicznościach. Porywają ją okrutni piraci grasujący u wybrzeży Tajlandii. Oficer szuka swojej żony i córki. Film dla widzów o silnych nerwach.

Wszystkie filmy poleca wypożyczalnia kaset wideo „Deda”. Łomża, Al. Legionów 7.



Przerwana kadencja (3)

Najbardziej tragiczną, a dla niektórych tragikomiczną czy wręcz komiczną postacią, był poseł Ryszard Kraszewski. Osobiście uważam jednak, że tragiczną, ponieważ z kilku choćby rozmów w czerwcu i jesieni 1989 r. jawił mi się jako człowiek wewnętrznie głęboko uczciwy, wolny od kunktatorstwa i koniunkturalnego wyrachowania. Otwarty na odmienne poglądy i argumenty zdawał się być jednak zbyt niepewny siebie i swych racji. Tę jego słabość bardzo szybko wykorzystali ludzie, którym ufał, o silniejszej osobowości. Pełnili go wkrótce do działań, w których swój autorytet postrzegał na coraz drobniejsze: dał się wciągnąć w rozgrywkę personalne i stał się stroną w konflikcie NSZZ „S” RI, od początku podsycanym przez ambitną grupę, a przynajmniej jednego człowieka, który poczuł się przegrany na I Zjeździe chłopskiej „S”. Poszedł jeszcze dalej: firmował i firmuje swoim nazwiskiem rozłam wśród tej organizacji. I to jest tragizm

człowieka, który niewątpliwie chce i chciał dobrze, poświęca temu ogromnie wiele (sam spotykałem go na polu, gdzie pospiesznie, między jednym posiedzeniem Sejmu, a drugim, odrabiał gospodarskie zaległości), ale, niestety, rola, której się podjął przerosła go i zlamala.

Spośród posłów „kontraktowych” najbardziej aktywny był Mieczysław Czerniawski, zarówno jeśli chodzi o ilość wystąpień na posiedzeniach plenarnych, jak i skrupulatne pełnienie dyżurów poselskich. Występował m.in. w sprawie budowanego od lat szpitala w Łomży, nie utracił zupełnie kontaktu z wyborcami, o czym świadczy prośba o pomoc lokatorów SM w Grajewie. Pozostali dwaj posłowie, Stanisław Gabrielski oraz Witold Leśniewski, a zwłaszcza ten ostatni, zupełnie zniknęli z pola widzenia i o ich pracy parlamentarnej przeciętny wyborca nie wie nic.

WŁADYSŁAW
TOCKI



60 LAT TEMU W GMINIE KUKOWO

13

Obszar gminy wynosi 14 000 ha, liczy 12 000 mieszkańców. Administracyjnie podzielona jest na 45 sołectw. Jest to jedna z większych gmin powiatu wysokomazowieckiego.

Pod względem gleby gmina dzieli się na dwie części, z których 70 proc. jest żytinio-kartoflana, a 30 proc. pszena.

Istniejące trzy kółka rolnicze pracują niezbyt wydajnie, jedynie dwa kółka prowadzą spółki maszynowe. Doskonale rozwinięta jest spółdzielczość mleczarska, bowiem znajduje się 9 mleczarni spółdzielczych, które prosperują bardzo dobrze. Już w roku ubiegłym gmina skończyła niemal roboty komasacyjne.

W 1927 r. Klukowo wybudowało bardzo ładny, piętrowy murowany gmach Urzędu, kosztował 38 000 zł. W Klukowie znajduje się również ładna, murowana 3-klasowa szkoła powszechna, wybudowana przed wojną, a w ostatnich latach wzniesiono obszerny budynek drewniany, przeznaczony również na 3-klasową szkołę.

Na terenie gminy znajdują się cztery strażnice, z

których wszystkie mają własne remizy, brakuje im natomiast odpowiedniego sprzętu pożarniczego. Istnieje też jeden Związek Strzelecki i Koło Młodzieży Wiejskiej.

W 1924 roku założona została Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa, która rozwija się dość słabo ze względu na brak odpowiednich kredytów.

Ogólny budżet gminy na rok 1930/1931 zamyka się kwotą 40 000 zł, w tym 13 000 zł na szkolnictwo i 4 500 zł na opiekę społeczną.

W skład Rady Gminy wchodzi: Michał Goga, Stanisław Bartosiak, Bolesław Waszczuk, Antoni Tyminiński, Piotr Puławski, Stanisław Miliszkievicz, Aleks Terlikowski, Antoni Uszyński i Józef Wojno. Wójtem gminy od 1926 roku jest Adam Moczydłowski, który był również wójtem podczas okupacji niemieckiej. Sekretarzem od 1924 r. jest Edmund Żórowski. Pomnikami są: Edward Białoskórski i Wiesława Żórowska.

oprac. WITOLD
WINCENCIAK

Pismo i Ty

Jaki jesteś? Mówi o tym Twój sposób poruszania się, siedzenia, zdradzają Cię Twoje ręce w różnych gestach, wyraz oczu, pochylenie głowy, ale najwięcej mówi o Tobie Twoje pismo.

Analizę pisma zajmowali się już starożytni Chińczycy, Rzymianie, a także uczeni średniowiecza. Pierwsza wzmianka o grafologii została napisana przez Włocha, Camillo Baldo w 1622 roku. Był on profesorem medycyny teoretycznej na Uniwersytecie w Bolonii.

Obecnie wiele uniwersytetów (w USA, Francji, Niemczech, Izraelu) prowadzi wykłady z grafologii na wydziałach psychologii i kryminalogii. Wielu biznesmenów zatrudnia też grafologów przy ocenie osób, starających się o pracę. Już na wstępie – bez rozmowy z kandydatem na dane stanowisko – można wyeliminować tych, którzy się nie nadają. Znam przypadek, gdy na podstawie pisma (życiorys i podanie), odrzucono lekarkę, starającą się o pracę w szpitalu psychiatrycznym. Stwierdzono, iż sama wymaga pomocy psychiatry. Treść dokumentów była bardzo poprawnie zredagowana. Pismo natomiast nie pozostawiało żadnych wątpliwości: autorka była osobą chora.

Charakter pisma, jak i odciśnięcie palców są unikatowe. Nie ma dwóch identycznych, nawet u bliźniąt jednojajowych. Ręka trzyma długopis czy pióro, ale to nie ona jest odpowiedzialna za kształt liter, a mózg. Dlatego też pismo często bywa zróżnicowane: jest odbiciem nastroju chwili, zmartwienia, stanu zdrowia, itp.

Bywa również, że raz przeważa nastawienie duchowe piszącego, innym razem praktyczne nastawienie do życia. Inaczej stawia litery despoty i tyran, a inaczej człowieka wrażliwego i subtelnego. Otwarty w stosunku do ludzi i zamknięty. Niedowartościowany i z przerosłem poczuciem wartości. Wszystko to widać wyraźnie: pismo niczego nie ukryje, a nieraz krzyczy.

Jaki jesteś? Jeżeli chcesz dostać odpowiedź na to pytanie, przyslij co najmniej jedną stronę rękopisu (najlepiej na gładkim, nielinowym papierze), pisany spontanicznie, dość szybko, ale czytelnie. Nie zapomnij o podpisie (ten, może być nieczytelny). Na potrzeby redakcyjne podpisz się także czytelnie. Dołącz też datę urodzenia.

GRZEGORZ WNUK

KONTAKTY





KRONIKA POLICYJNA

Włamanie i kradzieże

• Do mieszkania Stanisława P. ze Starej Łomży zawitała Cyganka, prosząc o wodę do samochodu. Odjechała, jak się wkrótce okazało, z 3 mln zł gospodarza.

• Złodziejski sezon na samochody trwa. W nieznane odjechały: ciężarowy mercedes Krystyny J. z Augustowa zaparkowany w Szczuczynie, fiat 126p Adama M. z Grajewa (z garażu), volkswagen Ryszarda J. z Niemiec, którym przyjechał do Nowogrodu. Skradzionego fiata 125p Zygryda C. z Grajewa złodzieje porzucili przy drodze Grajewo-Rajgród. Bez radioodtwarzacza, koła zapasowego i kluczy. Rower składak też przepadł.

• Magazyn CPN w Zambrowie skusił włamywaczy. Ulotnili się z 239 opakowaniami różnego rodzaju oleju i 12 butelkami płynu hamulcowego ogólnej wartości 16,5 mln zł.

• Z plantacji Lecha D. z Łomży zniknęła tona cebuli wartości 1,5 mln zł.

• Jednej nocy złodzieje włamali się do dwóch sklepów w Wysokiem Mazowieckiem. Ireneusz W. stracił 2 mln 600 tys. zł, zaś Marzena S. - ponad 11 mln. Teresa S., właścicielka zakładu fryzjerskiego i Marianna Ż., do której należy sklep wielobranżowy, zastały wyłamane drzwi.

Wypadki drogowe

• W Rogienicach gm. Mały Płock kierowca zielonego poloneza potrafił troje dzieci, wychodzących ze szkoły: Radostawa U., Sebastiana W. i Jarosława C. Chłopcy z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku.

• W Zambrowie na ul. Białostockiej kierujący kamazem Edward S. z Sokół potrafił idącego prawą stroną jezdni Henryka Ł. z Zambrowa. Pieszy zginął na miejscu.

• Na trasie Łomża-Pniewo, kierujący fiatem 126p Sławomir C. ze wsi Modzele Stare (gm. Łomża) nie zachowując należytej ostrożności stracił panowanie nad pojazdem: zjechał na lewą stronę drogi i uderzył w drzewo. Ze złamanym żebrzem i ogólnymi potłuczeniami ciała trafił do szpitala. Nie wiadomo dalszego z miejsca wypadku zbiegł pasażer.

• W Łomży, na skrzyżowaniu ul. Polowej i Alei Legionów, jadący do pożaru samochód strażacki, kierowany przez Jana W., uderzył w tył mercedesa Zbigniewa S. z Celestynowa. Kierowcy byli trzeźwi.

• Na trasie Konarzyce-Łomża kierująca fiatem 126p Krystyna B. z Konarzysty skrę-

cała właśnie w lewo. W tym momencie uderzył w jej samochód opel kadet prowadzony przez Teresę W. z Warszawy. Dziecko Krystyny B. z ciętą raną głowy trafiło do szpitala.

Pobicia

• W Śniadowie na ul. Łomżyńskiej pobili się Janusz K. z Łomży i Tomasz C., miejscowy. Łomżyński przegrał.

• W Kozikach (gm. Śniadowo) nieznany sprawca zaatakował Kazimierza K. ze wsi Sierpudy Zagajne (gm. Śniadowo) i dotkliwie pobił.

Areszty i dozory policji

• Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policji wobec Stefana G. ze wsi Łady Polne (gm. Zambrow), podejrzanego o spowodowanie wypadku drogowego, w którym Leon P. doznał obrażeń ciała.

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo trójkę mieszkańców miasta: Dariusza A., Arkadiusza S. i Andrzeja M. Podejrzeni są o napad rabunkowy na Krzysztofa C. i Antoniego C. Aresztował też Zenona S. z Grajewa, już karanego, podejrzanego o rozbój na osobie Aleksandra B. i kradzież narzuty na wersalkę Lucyny S.

• Prokurator rejonowy w Łomży zastosował dozór policji wobec Wojciecha N. ze wsi Andrzejki (gm. Łomża) podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad żoną i kradzież na jej szkodę 600 tys. zł. Dozór policji zastosował także wobec 18-letniego Krzysztofa W. z Łomży, podejrzanego o udział w pobiciu Józefa S.

Pożary

• We wsi Ruda (gm. Grajewo) w zabudowaniach Stanisława B. spłonęła stodoła-obora kryta eternitem. Znajdowały się w niej tegoroczne zbiory i sprzęt rolniczy. Przyczyną pożaru był samozapłon składowanego siana. Straty: około 300 mln zł.

• W zabudowaniach Józefa B. ze wsi Murawskie Czachy (gm. Boguty Panki) poszła z dymem więźba dachowa stodoły ze zbiorami i obory z młóckarnią. Straty około 100 mln zł. Przyczyną nieszczęścia było prawdopodobnie zwarcie w instalacji elektrycznej.

Inne

• Kolegium ds. Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Łomży ukarało w trybie przyspieszonym 28-letniego Andrzeja B. z Berlina karą grzywny w wysokości 850 tys. zł oraz orzekło zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na 10 miesięcy na terenie Polski. Andrzej B. kierował w Łomży samochodem, będąc w stanie nietrzeźwym (1,36 prom.).



SPORT

LEKKOATLETYKA

Piotr Rostkowski z łomżyńskiej Narwi wygrał bieg juniorów na 3200 m w rozgrywanych w Grudziądzu zawodach z okazji 10 rocznicy śmierci mistrza olimpijskiego z Moskwy, Bronisława Malinowskiego.

Mistrzowie województwa Szkolnych Klubów Sportowych szkół ponadpodstawowych. Dziewczeta: 100 m - Renata Baranek (LO Zambrow), 200 m - Katarzyna Puchalska (LO Zambrow), 400 m - Małgorzata Grodzka (ZSRol. Marianowo), 800 m - Joanna Dłużniewska (LO Zambrow), 1500 m - Sylwia Butler (ZSRol. Marianowo), kula i dysk - Renata Gąsowska (ZSRol. Krzyżewo), wżwż i w dal - Katarzyna Piascik (ZSRol. Marianowo), oszczep - Dorota Bąkowska (LO Marianowo), 4 x 100 m - LO Zambrow, 4 x 400 m - ZSRol. Marianowo.

Chłopcy: 100 m - Jarosław Szymański, 200 m i 800 m - Artur Gąsiewski, 400 m - Piotr Rostkowski, 1500 m - Mariusz Klimaszewski (wszyscy ZSRol. Marianowo), 3000 m - Michał Okulczyk, (LO Goniądz), kula - Adam Wędrak (ZSWet. Łomża), dysk - Jan Ciszewski, oszczep - Piotr Kordal, wżwż - Adam Kozicki, w dal - Artur Bądzio (wszyscy ZSRol. Marianowo), 4 x 100 i 4 x 400 m - ZSRol. Marianowo.

Finały wojewódzkie sztafetowych biegów przełajowych szkół podstawowych i ponadpodstawowych odbędą się 26 października (godz. 11.00) na łomżyńskim stadionie.

Mistrzostwa województwa szkół rolniczych w biegach przełajowych rozegrane zostaną 19 października w Marianowie.

PILKA NOŻNA

LZS Grady Woniecko został mistrzem województwa, LZS - w piłce nożnej, wygrywając w finale z drużyną z Borkowa 3:1. Kolejne miejsca zajęły LZS-y z Czyżewa i Szczepankowa.

Olimpia Zambrow zremisowała w Szczytnie z Gwardią 0:0, a ŁKS na własnym stadionie z Mławianką Mława 1:1 (bramka dla ŁKS-u Zbigniew Kowalski w 60 minucie). W dziewiątej kolejce rozgrywek III ligi. Tabela po 9 kolejkach:

1. Hutnik Warszawa	17:1	17:5
2. Bug Wyszków	14:4	16:4
3. Polkolor Piaseczno	12:6	17:6
4. Wigry Suwałki	10:8	16:8
5. Jeziorak Iława	10:8	14:10
6. Olimpia Zambrow	10:8	17:14
7. Ursus Warszawa	10:8	11:11
8. Legia II Warszawa	9:9	14:11
9. MZKS Wasilków	9:9	12:10
10. ŁKS Łomża	9:9	7:7
11. Narew Ostrołęka	9:9	9:15
12. Orleża Reszel	8:10	12:13
13. Mamry Giżycko	6:12	9:23
14. Gwardia Szczytno	5:13	3:9
15. Mławianka Mława	3:15	3:15
16. Sokół Ostroda	3:15	9:25

Juniorzy młodszy i trampkarze ŁKS-u Łomża zmierzili się w kolejnych meczach rozgrywek w grupie łomżyńsko-ostrołęckiej z równieśnikami z Apisu Czerwin. Trampkarze wygrali 9:1, a juniorzy 9:0.

Mecz z Hetmanem Białostok juniorzy ŁKS Łomża rozegrają w czwartek, 17 października (godz. 13.00) na łomżyńskim stadionie. (Stawką jest fotel lidera w tabeli rozgrywek w grupie białostocko-łomżyńskiej).

TENIS STOŁOWY

Zawodniczkę łomżyńską Narwi w kolejnym meczu drugiej ligi pokonały MKS Nidzica 10:4. Punkty dla Narwi zdobyły Renata Dąbrowska - 3, Anna Konopka i Anna Godlewska po 2, Renata Staniurska - 1 i debel Staniurska - Renata Mocarska i Konopka - Dąbrowska po 1.

SZACHY

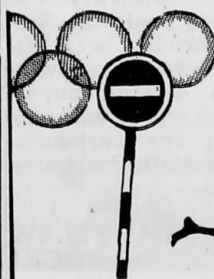
W Białymstoku odbył się drugi turniej w tej edycji „Grand Prix” dzieci i młodzieży. Wyniki reprezentantów Łomży: dziewczęta (rocznik 1980 i młodsze) - 1 miejsce Magda Sobocińska, 3 miejsce Aneta Mroczkowska;

chłopcy (rocznik 1979 i starsi) - 3 miejsce Konrad Flejter, (rocznik 1980 i młodszy) - 1 miejsce Wojciech Walewski.

Wszyscy młodzi szachiści ucza się w Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży, która po dwóch turniejach zajmuje drużynowo 3 miejsce (36 punktów) za Jagiellonią (46 p.) i MDK (39 p.) z Białegostoku.

BRYDŻ

Ponad 20 par zainaugurowało w Zambrowie sezon rozgrywek w brydżu sportowym. Żadna z łomżyńskich par nie zdołała dostać się na podium, zajęte przez reprezentantów Białegostoku, Giżycka i Wyszkowa.



**PRYWATNE
LABORATORIUM
ANALIZ LEKARSKICH
„A C E R”**
mgr Bożena NOWAKOWSKA
Łomża, ul. Kazańska 2,
tel. 160-785
CZYNNE:
wtorek, czwartek, sobota
w godz. od 8.00 – 9.00
(wejście przez aptekę „Acer”) K-1309

APTEKA PRYWATNA
mgr farm. Ewa BĘDKOWSKA
Jadwiga SZCZEPANKOWSKA
18-500 KOLNO
Plac Wolności 10
tel. 25-15
CZYNNA:
poniedziałek-czwartek –
9.00 – 18.00
piątek – 8.00 – 17.00
sobota-niedziela – 10.00 – 12.00

SUKCES ŁOMŻYŃSKICH TANCERZY

W Ogólnopolskim Turnieju Tańca Towarzyskiego, który odbył się w Gdańsku, startowali także łomżyńscy. Z powodzeniem! Na 22 początkujące z całej Polski pary, nasi reprezentanci: Ewa Osińska i Zenon Baczewski zajęli IV miejsce. W klasie „D” (48 par) znakomicie wypadła też nasza druga para Joanna Pierzchała i Jacek Baczewski (starszy brat Zenona) zdobyli VI lokatę. Wtajemniczeni wiedzą, że są to miejsca nagradzane i nominujące tancerzy do otrzymania wyższej klasy startowej.

Gratulujemy!
Jest też druga strona medalu nikogo nie interesuje rozwój ich talentu. Może znajdą się sponsorzy?

ŁOMŻYŃSKIE TARGI JESIENNE

Na I Łomżyńskie Targi Jesienne, które odbędą się w dniach 20-22 października 1990 r. w foyer i sali UW, zapraszają WDK i Dom Inicjatyw Lokalnych w Łomży. Ich celem jest prezentacja rodzącego się biznesu.

W programie towarzyszącej Targom Konferencji na temat „Marketing w zarządzaniu placówką kultury” wykłady: prof. Anieli Stys „Dylematy sfery kultury i sztuki w procesie urynkwienia gospodarki”, prof. Kazimierza Doktora „Socjologia rynku”, prof. Leszka Żabińskiego „Zagadnienia marketingowe w sferze kultury”, dr. Zdzisława Knechta „Organizacja działalności marketingowej w kulturze”.

Imprezy towarzyszące: Koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Łomża” oraz spektakl teatru „Sivina II”.

Szczegółowe informacje: tel./fax 30-06 i 34-92 – Łomża.



OGŁOSZENIA DROBNE

KWALIFIKOWANE sadzonki TITANIA, OJEBYN ze szkółki w Ostrowi Mazowieckiej, tel. Ostrołęka 66-643 po 18.00.

MIESZKANIA, domy, działki – kupno, sprzedaż. Ogłoszenia i reklamy: Rzeczpospolita, Gazeta Wyborcza, Express, TOP, Gazeta Związkowa (Chicago), „TYTAN”. Łomża, Polowa 45 (Dom Technika), tel. 64-78, 169-915.

ŻALUZJE hurt – detal. Zambrów, ul. Świętokrzyska 9, tel. 41-67.

SKÓRY tureckie do hurtu po 1 000 000 zł. Zambrów, ul. Grunwaldzka 2/45.

VIDEOFILMOWANIE – Łomża, ul. Bawelniana 26.

LEK. SPECJALISTA ginekolog-polożnik Marek WIKARSKI, poniedziałek, wtorek, czwartek od 16.00. Ostrołęka, Insurekcyjna 3 (centrum miasta obok targowiska), tel. 50-80.

SPRZEDAM pole (3,60 ha). Konarzyce 69.

SPRZEDAM pole (3,60 ha). Konarzyce 30.

SPECJALISTA GINEKOLOG Lech KOSTEWICZ Ostrołęka, Bogusławskiego 6. Poniedziałki, środy, piątki, od 15.00. Antykoncepcja, wywołanie i regulacja miesiączek, bezbolesne leczenie nadżerek.

SPRZEDAM stado nutrii standard informacji Kupiski Nowe 129.

KUPIĘ pianino. Łomża, tel. 168-306.

TANIO sprzedam meble: młodzieżowy segment, styl „Kętrzyń”. Wiadomość: Łomża, tel. 59-16.

CZYSZCZENIE dywanów „CRISTINE SERVICE” Łomża, 168-238.

DZIAŁKI budowlane i ziemie – sprzedam. Łomża, Kraska 15.

ZASTAWĘ 1100 po wypadku tanio sprzedam – Kolno, tel. 27-00.

SPRZEDAM mercedesa 307, Kolno, tel. 24-78.

SPRZEDAM motocykl marki CZ-250 cross zarejestrowany 5-biegowy, 45 km (cena 7,5 mln). Wiadomość: Łomża, tel. 52-60.

MATEMATYKA. Tanio, solidnie. Łomża, 17-65-65.

SPRZEDAM działkę na os. „Maria” w Łomży. Wiadomość: Zambrów, tel. 38-01.

SPRZEDAM zamrażarkę poj. 220 l, prod. duńskiej na gwarancji lub polską, poj. 100 l używaną. Łomża, ul. Staszica 23.

MASZYNE dziewiarskie BROTHER sprzedam. Wiadomość: Gradowo, tel. 35-74 – wieczorem.

SPRZEDAŻ ZNICZY Zdzisław Zabielski, Jakać Stara 30, gm. Śniadowo.

REGALY, lada sklepowe, kamerę video M-7 – sprzedam. Łomża, tel. 43-63.

POSZUKUJĘ domu lub mieszkania do wynajęcia. Łomża, 55-47 (w godz. 9-17).

ZARZĄD SPÓŁKI z o.o. „TECH-SAN” w Łomży, ul. Sosnowa 18, tel. 60-92 – ogłasza likwidację spółki i wzywa wierzycieli do zgłaszania roszczeń.

SPRZEDAM żuka-błaszaka, rok 1985. Łomża, ul. Kolałtaja 11/28.

SPRZEDAM dom murowany i działkę budowlaną (do 25 arów) w Zawadach oraz 2,5 ha ziemi. Wiadomość: Ogonowski, Zawady 18, k/Łomży.

MIESZKANIA: M-1, M-2, M-3, M-4; domy jednorodzinne, działki budowlane. Łomża, Zambrów, Gradowo, Kolno. Atrakcyjne ceny. Okazja! „ARKADIA” – Łomża, Konstytucji 3 Maja 2, 168-238, 169-908.

ZAJĘCIA WYRÓWNAW-CZE kl. I-III Łomża, tel. 56-52.

SPRZEDAM M-2, 36 m, 2 pokoje. Łomża, Chopina 2/83.

ATRAKCYJNĄ działkę budowlaną – sprzedam. Łomża, 65-62.

VIDEO-CAMERA (1 godz. nagrania – 100 tys. zł). Łomża, ul. Małachowskiego 3/17, tel. 169-822.

K-1317

APETYT WZRÓSŁ „STRAWY” NIE BYŁO

nie uruchamiając swych szybkich skrzydłowych. Warto odnotować drugi udany występ pozyskanego z „Dynamy” Brześć, Kedaja. Piłkarza, którego pojawienie się w Zambrowie podobno bardzo oburzyło delegatów na Sejmik wojewódzki. Smutne to, że nieliczne środowiska sportowe, mimo znanych trudności dokonujące jeszcze czegoś pozytywnego w łomżyńskim sporcie, zamiast z pomocą spotykają się z oburzeniem i krytyką. O tej sprawie, i szerzej, o podejściu do sportu przez nasze władze z pewnością na naszych łamach napiszemy.

Mecz w Łomży mógł się potoczyć inaczej, gdyby Wojciech Kowalski zaraz po jego rozpoczęciu, znajdując się trzy metry przed bramką gości, strzelił mocniej i zdobył gola. Ku zaskoczeniu wszystkich bramkę z rzutu wolnego strzelili piłkarze z Mławy. Wilczewski długo ustawał mur, mający chronić prawą stronę bramki. Piłka wylądowała po jego lewej stronie. Ten gol obciąża naszego bramkarza. Kilka minut później łomżyński zespół doznał kolejnego ostabienia. Boisko opuścił kontuzjowany, ofiarnie gra-

jący Wądołowski. Przemebłowana w czasie meczu przez Hieronima Ładę drużyna do ostatniego gwizdka ambitnie atakowała bramkę „Mławianki”. Jednak łomżyńscy czynili to nerwowo i chaotycznie. Nie było w niedzielę piłkarza, który należałby zorganizować poczynania kolegów. Mimo pięknego gola strzelonego przez Zbigniewa Kowalskiego, był to chyba najgorszy dotychczas występ ŁKS-u.

Tydzień temu pisaliśmy o realnych szansach „Warmii” Gradowo na awans do III ligi. Grajowanie wysoko pokonali w Biełsku Podlaskim tamtejszego „Tura” 5:2. Wysokie, wyraźne zwycięstwo nad zawsze groźnymi bielszczanami uzasadnia optymizm i wiarę w końcowy sukces. Choć wyścig z rezerwami „Jagiellonii” trwa.

JAN AUT

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lorinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów. Wydawca: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Skład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



**KONSZACHTY****KONSZACHTY****KONSZACHTY**

Słownik polityczny

EMBARGO – nie mylić z lumbagiem. Zakaz wysyłania zabawek kacykom.

EMIGRANT – człowiek bez poczucia humoru, zupełnie nie znający się na żartach.

ENDEK – człowiek, dla którego najwyższą wartością są geny zdegenerowane na skutek braku krzyżówek.

ENGELS – bezrobotny filozof, parający się praniem skarpetek u Marksa.

ENTUZJAZM – uczucie jakie ogarnia większość Polaków po wprowadzeniu do ich krwi etanolu.

EPISKOPAT – organ sprawujący kontrolę nad parlamentem.

EREKCJA – usztywnienie i powiększenie pewnych organów (np. Kancelaria Prezydenta) pod wpływem zwiększonego dopływu krwi (głównie z Gdańska).

EROTOMAN – człowiek, który podczas stosunku nie myśli o zapłodnieniu.

ETAT – jednostka ważności urzędu.

ETYKIETA – określony sposób zachowania się podczas uroczystości państwowych. Dawniej było to śpiewanie „Międzynarodówki”, obecnie mówienie pacierza.

EUNUCH – najgorętszy zwolennik ustawy aborcyjnej.

EUROPA – obrzeże Polski opanowane przez konsumpcjonizm i pornografię.

FABRYKA – miejsce do strajkowania.

FACHOWIEC – człowiek bardzo dokładnie wiedzący, za spieprzenie czego bierze pieniądze.

FAKTY – nieobiektywne zdarzenia stojące w sprzeczności ze słusznymi poglądami.

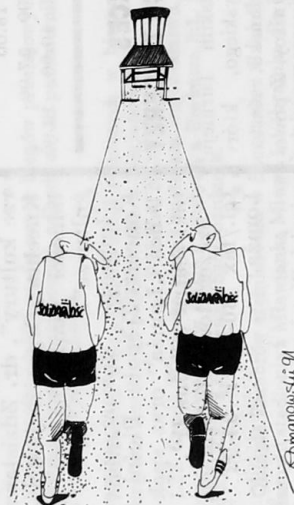
FANATYZM – polska odmiana tolerancji. Polega na tolerowaniu wszystkiego, co swojskie.

FASADA – dawniej „druga Polska”, za którą kryły się brak wolności i zakłamanie. Obecnie „III Rzeczpospolita”, za którą kryją się ksenofobia i zdziczenie.

FASZYZM – choroba powodująca, że cała energia umysłu spływa do rąk.

FENOMEN – zjawisko niezwykle. Na przykład katolik czytający i stosujący Biblię.

FERMENT – choroba społeczeństwa, powodująca wzbudzenie. Leczenie doraźne za pomocą armatek wodnych.

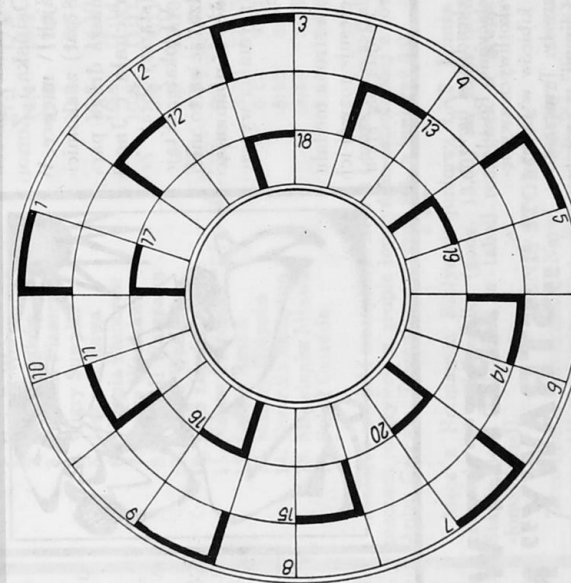


Romanowski 91



Romanowski 91

itd,

a sprawa polska

KOŁOWA KRZYŻÓWKA SYLABOWA

KOŁOWO: 1) coś z podrobów, 3) państwo, kapelusz lub afera, 5) wiec, 7) kuna domowa, 9) gatunek gryki, 11) imię żeńskie, 12) kojarzy się z datą 12.X.1943r. 13) żubrowka, 14) grządka kwiatowa, 15) kara dyscyplinarna, 16) likwidacja, 17) coś z wędlin, 18) wodospad na granicy USA z Kanadą, 19) lekki, 4-kołowy wózek z karabinem maszynowym, 20) imię Kukulskiej.

DOŚRODKOWO: 1) mebel do siedzenia, 2) człowiek ułomny, 3) znany motocykl węgierski, 4) egzamin dojrzałości, 5) ozdoba ścienna, 6) statek żaglowy z XV – XVI wieku, 7) ozdobna rękojeść szablki japońskiej, 8) nikczemnik, łajdak, 9) znana japońska pianistka, 10) pokerowy pojazd.

(HCL)

NAGRODY:
500.000 zł
oraz 10 książek

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 39

POZIOMO: Argus, mysz, pled, Olawa, wykrot, właz, wieczorówka, zuch, hazard, Adamo, kres, lont, kutwa.

PIONOWO: Rysy, Azor, grat, spaw, teka, losza, wywóz, krepka, ławka, zjazd, Piram, nurt, kask, hart, Zola, Rinn.

Nagrody wylosowali: JAN RUTKOWSKI z Goldapi 500 000 złotych oraz książki: ELŻBIETA DZIEKONSKA z Łomży, BARBARA JANUSZCZAK z Grajewa, GRZEGORZ JARNICKI ze Stawisk, EDWARD MARKOWSKI z Białegostoku, TERESA MOGIELNICKA z Łomży, WŁADYSŁAW PAJECKI z Łomży, PRZEMYSŁAW SIEMIENIEWICZ z Grajewa, JOLANTA SIWIK z Małego Płocka, ANETA STEFANOWSKA z Grąd Woniecko, GRAZYNA ŚWIECKA z Białych Szczepanowic.

Pani IRENA JUREWICZ, sprzedawczyni z kiosku „Ruchu” w Goldapi, w którym zdobywca głównej nagrody nabył „Kontakty”, otrzyma premię w wysokości 100 tys. złotych.

Serdecznie gratulujemy. Po odbiór nagród pieniężnych zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.

100.000 DLA SPRZEDAWCY „KONTAKTÓW”

Uwaga Czytelnicy! Przy przysyłaniu rozwiązań krzyżówek prosimy o podanie numeru kiosku, sklepu, bądź innego punktu, w którym został nabyty egzemplarz „Kontaktów”. Sprzedawca, który miał tak szczęśliwą rękę, że jego klient, a nasz czytelnik wylosował główną wygraną, otrzyma nagrodę w wysokości 100 tys. złotych.